

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 13

Poznań, niedziela dnia 10 stycznia 1932

Rok XXVII

Wobec gwałtów niemieckich na Mazurach i Warmji

Dzisiejszy wiec protestacyjny

Niestychane gwałty, jakich dopuszczają się bojówki niemieckie, przy czynnym poparciu władz pruskich, na bezbronnej ludności polskiej w Prusiech Wschodnich, wywołały zrozumiałe wzburzenie wśród szerokich rzesz naszego społeczeństwa. Ostatnie wiadomości o pobiciu sędziwego gospodarza Gotliba Późnego w Dębówcu i o napaździe na działaczy polskich w Jedwabnie, podczas którego w ohydny sposób zmasakrowano p. Zalewskiego — świadczą o tem, że Niemcy postanowili za wszelką cenę wytepić zupełnie trywiał polski na Mazurach i Warmji.

Spółeczeństwo polskie nie może obojętnie patrzeć na gwałty, jakich ofiarą pada wielki odłam naszego narodu, zamieszkały tuż za kordonami Rzeczypospolitej. Chcąc dać wyraz stanowisku narodowej opinii polskiej w tej sprawie. Obóz Wielkiej Polski urządza dziś, w niedzielę o godz. 12 w południe w sali Stronnictwa Narodowego wiec protestacyjny, na którym przemawiać będzie poseł A. B. Lewandowski z Bvdgoszcy (będący rodowitym Warmjakiem i znający dobrze stosunki w Prusiech wschodnich), oraz red. Jerzy Herniczek. Przez liczny udział w wiecu damy najlepszy wyraz ożywiający nas uczuciom.

Gość amb. Laroche'a

Warszawa, 10. I. (Tel. wł.). — Szef sekcji rozbrojeniowej we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych Masigli przybył do Warszawy incognito jako gość ambasadora Laroche'a. (w)

Cła na bekony

Warszawa, 10. I. (Tel. wł.). — Wobec pogłosek, jakoby rząd brytyjski wprowadził cła importowe od przywozu bekonów, instytut eksportowy komunikuje, że wiadomość ta jest błędna. Cła wprowadził rząd irlandzki, do kad bekonów nie eksportujemy, natomiast w Anglii cła nie zostały wprowadzone. (w)

Bilans handlu zagranicznego Polski

Warszawa, 10. I. (Tel. wł.). — Bilans handlu zagranicznego Polski za grudzień zamknięto saldem dodatniem, wnosząc 26 milionów 742 tys. złotych. Import przedstawiał wartość 91 076 tys., eksport 117 818 tys. Bilans handlu zagranicznego za cały rok został zamknięty saldem dodatniem w wysokości 412 155 tys. (w)

Termin konferencji w Lozannie

Londyn, 9. I. (PAT). Rząd angielski zaproponował przesunięcie terminu konferencji w Lozannie na dzień 25 stycznia. Rząd angielski motywuje swą propozycję zmianami, które zaszły w wewn. polityce Francji. Rządy innych państw nie dały jeszcze odpowiedzi na demarche rządu angielskiego.

Proces przeciw posłom „Centrolewu“

Przemówienia pos. Kiernika i Putka

Warszawa, 10. I. (Tel. wł.). — W uzupełnieniu doniesień o procesie brzeskim należy zaznaczyć, że przemówienie posła Kiernika nosiło charakter ściśle polemiczny z wywodami prokuratora.

B. poseł Putka w przemówieniu swoim podkreślił, że w tym roku przypada 35-lecie ruchu ludowego w Małopolsce i 25-lecie ruchu ludowego w Kongresówce. System rządów który zaprowadził w Polsce, potraktował ruch ludowy jako zbrodnię i jego przedstawicieli posadził na ławie oskarżonych. W Polsce zaprowadziła obecnie zasada „homo homini lupus“. W Sejmie posadzono 250 kreatur.

Tu przewodniczący upomina mówcę.

Putka: dozorca z Brześcia został mianowany wojewodą na ziemi Miechowskiej.

Przewodniczący przestrzega ponownie Putka grożąc mu odebraniem głosu. Następnie, gdy Putka zaczął mówić o greckim tyranie i robić pewne dygresje, przewodniczący oznajmił: Ponieważ oskarżony nie stosuje się do moich upomnień, odbieram mu głos.

Po odebraniu tego „ostatniego słowa“ przewodniczący Hermanowski oznajmił, że wyrok ogłoszony będzie 13 stycznia o godz. 12 w południe.

Cyfra 13 w dacie wyroku była szeroko komentowana przez opuszczającą sąd publiczność. (w)

Nowy kurs polityczny wobec Rusinów

Państwo polskie płaci za „sanacyjne“ metody „pacyfikacyjne“

Warszawa, 10. I. (Tel. wł.). — W uzupełnieniu doniesień o nowym kierunku polityki wobec Rusinów „Gazeta Warszawska“ podaje następujące szczegóły:

Po znanej konferencji wojewody Rożniewskiego transmitowano przez radio uroczyste nabożeństwo z katedry grecko-katolickiej w Stanisławowie zakończone kazaniem biskupa Chomyszyna. We Lwowie kursują wiadomości, że 12 b. m. minister spraw wewnętrznych złoży w Sejmie enuncjację

w sprawie ruskiej. Wojewoda Rożniewski zapowiedział rozmaite konferencje z działaczami ukraińskimi. Wicewojewoda lwowski ma być mianowany byłym senatorem Decykiewiczem. Przewidywane są znaczne subwencje dla ruskich organizacji gospodarczych.

Wśród Polaków deprymujące wrażenie wywołała zapowiedź reaktywizacji Piasta gdyż w procesie o zamordowanie pocztyliona pod Bóbrką morderca został zatrzymany w mundurze Piasta.

Rokowania w sprawie prezydentury Hindenburga przedłużają się

Hugenberg obrażony

Berlin, 9. I. (Tel. wł.). Dziś odbyła się niespodziewanie jeszcze jedna konferencja Hitlera z Brueningiem, a o godz. 3 Hitler konferował z Hugenbergiem. Hugenberg jest, jak już wczoraj donosiłem, wyraźnie obrażony na kanclerza, co obecnie nawet wynika z komentarzy jego prasy. Nie miał on dziś „czasu“ na konferencję z kanclerzem, która wskutek tego odbędzie się w niedzielę. Uderza fakt, że we wczorajszej konferencji Hitlera z Brueningiem brał udział, co dopiero dziś wieczorem stało się wiadome, min. Treviranus zam. asst. min. Groenera. Hitler zjawił się w towarzystwie posła Fricka.

Potwierdza się fakt, że z okazji konferencji nawet niektóre pomniejsze partie pragną zobowiązać Brueninga do ostrego wystąpienia w Lozannie i oświadczenia, że Niemcy wogóle przestają uznawać obowiązek płacenia odszkodowań. Hugenberg napewno jeszcze będzie umacniał Hitlera w tym kierunku. Poza tem mówi się znów o żądaniu rychlejszego rozpisania wyborów do Reichstagu.

Partie środka godzą się wszystkie na przedłużenie urzędowania Hindenburga. Prasa jest dosyć zdezorientowana. Niektóre organy twierdzą, że w imię partii niemiecko-narodowej pragnie się utracić kanclerza przez udaremnienie jego propozycji, jednak według informacji Waszego korespondenta, rozmowy Hitlera z kanclerzem wyobadły raczej dotychczas pozytywnie.

Optymistycznie ocenia również sytuację „Deutsche Allg. Ztg.“, mająca styczność z kołami rządowymi. Manewry lewicowego rządu pruskiego, o których już wczoraj donosiłem, wywołały, jej zdaniem, ogromne oburzenie w kołach

politycznych i mogą się przyczynić tylko do popchnięcia sprawy naprzód.

Dr. Goebels, wódz tutejszych hitlerowców, zapewnia dziś swych zwolenników w specjalnym komunikacie, że partja domaga się tylko najściślejszej legalności i że zasady jej nie będą naruszone. Wskazywałoby to na to, że Hitler nadal skłania się raczej do uwzględnienia propozycji Brueninga.

W każdym razie decyzja zapadnie prawdopodobnie dopiero jutro wieczorem lub w poniedziałek. (D)

Echa przemówienia min. Ghiki

Warszawa, 10. I. (Tel. wł.). — W kołach politycznych duże wrażenie wywołał ustęp przemówienia ministra Ghiki do prasy, w którym wyraził on przekonanie, że podpisanie traktatów o nieagresji nastąpi jeszcze przed konferencją rozbrojeniową. (w)

Zniesienie 7 powiatów w Wielkopolsce

Warszawa, 10. I. (Tel. wł.). — W uzupełnieniu doniesień o decyzji rady ministrów w sprawie zniesienia szeregu powiatów należy wprowadzić poprawkę. Mianowicie zostanie zniesiony powiat strzeliński a terytorium jego będzie przydzielone do powiatu w Mogilnie (a nie naodwrot, jak mylnie naszego korespondenta poinformowano).

Sfery oficjalne zarządzania te tłumacza względami oszczędnościowymi i tendencją do usprawnienia administracji. (w)

Jak żerują hijeny portowe

Wyparawa po angielskie paplerosy —
Niespodziewana rewizja — Prezent od kapitana — Oszukany makler

(Korespondencja własna).

Gdynia, w styczniu.

Pewnego klerka (młodszego pracownika biurowego) zaczepia na ulicy znajomy urzędnik z firmy, która się trudni zaopatrywaniem okrętów w żywność, liny itp., czyli t. zw. „szyphen-dlerka“.

— No, cóż tam słycać?

— Po dawnemu. A u ciebie?

— Moja firma ostatecznie plajtowała. Namnożyło się w Gdyni tych „szyphen-dlerów“ co niemiara. Na odchodnym dali mi tylko kiepskie weksle.

Nasz klerk biurowy nie interesował się zbyt losem swego znajomego, ale ten już go nie puścił.

— Słuchaj, jestem bardzo nieszczęśliwy, bo nie mam co palić.

Klerk wyciąga pudełko: — Zapal.

— Polskich nie lubię. Chodząc na statki, przyzwyczaiłem się do angielskich papierosów i teraz, gdy nie mam do tego prawa, jestem, jak bez ręki. Może znasz jakiś statek, stojący w porcie, gdzie moglibyśmy dostać trochę papierosów?

— Owszem, znam, statek „Naxos“, ale teraz nie mam czasu. Do portu wybieram się popołudniu.

Urzędnik bez pracy nie dał za wygraną.

— Mnie tak zależy na tych papierosach. Chodźmy do portu: postawię taksówkę.

Klerk uległ.

Wsiadali już do taksówki, gdy bezrobotnemu urzędnikowi przypomniało się, że ma do załatwienia jakiś pilny telefon. — Mój drogi, zaczekaj sekundę. Ja tylko skoczę zatelefonować.

Po chwili był z powrotem. Pojechali do portu.

Na statku „Naxos“ znajomy steward sprzedał im po setce angielskich papierosów. Napili się jeszcze duńskiego piwa i blaszane pudełko schowali do kieszeni płaszczy.

Bez przeszkody zeszli na ląd i rozmawiając o tem i owem, szli nabrzeżem. Po drodze spotykają urzędnika w uniformie.

— Dokąd panowie?

— Do miasta.

— Skąd?

— Z portu.

— Panowie pozwolą, że ich zrewiduję.

Na klerka uderzyły siódme poty. Towarzysz jego zachował przytomność umysłu:

— Co pan chce od nas? Ten pan jest urzędnikiem tej i tej firmy. Do portu chodzi codziennie i ma przepustkę.

— Bardzo ładnie — odpowiada urzędnik — ale mamy nową instrukcję. Przemysłnictwo trunków, tytoniu i jedwabów ze statków przybrało tak wielkie rozmiary, że teraz przeprowadzamy ustawiczne rewizje. Przeszukujemy nawet bagaż i ubrania kapitanów.

Cóż było robić? Młodzieńcy dali się zrewidować i w rezultacie sporządzono dwa protokoły o przemyśle dwóch setek angielskich papierosów. Nad każdym z winowajców zawisła groźba potężnej grzywny za, mówiąc językiem urzędowym, „przestępstwo karno-skarbowe“.

Klerk był bardzo zmartwiony. Złorzeczył swemu znajomemu, który ze swej strony pocieszał go, że to drobnostka i sprawę da się łatwo zatuszować. W mieście rozstali się.

Po kilku dniach klerk spotyka w kawiarni sprawcę swoich kłopotów. Ten mówi do niego: — Nie martw się,

wszystko się załatwi. Potrzebne mi jest tylko nazwisko kapitana statku „Naxos”. Powiem, że papierosy mamy od niego w prezencie.

Klerk podał nazwisko i zdziwiony ten, że bezrobotny urzędnik przy stole kawiarnianym dobrze jada i pili, zapytał go, z czego teraz żyje. Dowiedział się, że znajomy jego otrzymał pewne kwoty za stare, nieuregulowane dotychczas rachunki, które miał jeszcze z czasów „szypherdlerki”.

Nasz klerk źle spał tej nocy i dużo myślał. Nagle rozjaśniło mu się w głowie. Ten jego znajomy był prowokatorem! Umyślnie namówił go na wyprawę po zagraniczne papierosy i z rozmysłem wydał trzy złote na taksówkę do falochronu. Ten jego pilny telefon miał na celu poinformowanie władz, którym się wysługiwał jako konfident. Napewno otrzymuje procent od grzywny. Teraz jest zrozumiałe dlaczego nie przejął się wcale rewizją. On dostanie część tych pieniędzy, które ja będę musiał zapłacić jako grzywnę!

O śnie nie było już mowy. Klerk przewracał się na łóżku i myślał. Umysł, podniecony odkryciem, pracował dalej. Młodzieńcza zastanowiła ostatnia rozmowa w kawiarni. Do czego potrzebne mu było nazwisko kapitana? Przecież ta okoliczność, że kapitan daje papierosy w prezencie, nie zmienia istoty przemytu. Aha, mówił o rachunkach za dostawy. Wiem!

Zaraz rano nasz klerk udał się na policję. „Moi panowie, jestem przekonany, że w tych dniach przedłoży się jednemu z tutejszych maklerów okrętowych fałszowane rachunki z podpisem tego i tego kapitana. Może panowie zawiadomią zainteresowanych.”

W ciągu dnia policja zawiadomiła poszczególne biura. W kilka godzin później zgłosiła się jedna z największych w Gdyni firm maklerskich i doniosła, że wypłaciła 400 zł na fałszowany rachunek. Aparat policyjny nie przerwał pracy i w krótkim czasie oszust, amator angielskich papierosów, znalazł się w areszcie.

Śledztwo wykazało przedewszystkiem, że kapitanowie zagranicznej uwiarygodniają rachunki za otrzymane towary swoim podpisem, bez żadnej pieczętki. Kupiec przedkładał te rachunki maklerowi statku, który bez niczego wypłacał pieniądze. Rachunek szedł do właściciela statku, armatora, który po pewnym czasie, gdy skomunikował się z kapitanem i stwierdził prawdziwość pretensji, przysyłał maklerowi pieniądze. Bardzo często, rachunki z podpisem kapitanów wystawiane były na świstkach papieru i po pieniądzu do maklerów przychodziłi zwyczajni robotnicy. Nigdy nie zaszedł wypadek oszustwa, więc wierzono rachunkom na ślepo. Dopiero na ostrzeżenie policji zajęto się rachunkiem, pokwitowanym przez kapitana statku „Naxos” i stwierdzono, że wymieniony dostawca, właściciel jatki na rynku, nigdy mięsa na statek „Naxos” nie dostarczał. Pieniądze w biurze odebrała pewna dziewczyna, która okazała się przyjaciółką oszusta.

Przypuszczać można, że obecnie klerkowie i maklerzy w Gdyni będą ostrożniejsi i przynajmniej na zakup papierosów dla przelotnych znajomych i na fałszowane rachunki nie dadzą się nabrać. F o b.

KONTO KOMITETU

Wzrost pomocy biednym i bezrobotnym na miasto Poznań P. K. O. nr 213 005.

WŁADYSŁAW DRZEWBET

MOST

POWIEŚĆ INŻYNIERSKA

(Ciąg dalszy.)

81)

— Chcesz być zazdrosny? — rzekła szyderczo. — Nie radzę! Bo już wtedy całkiem źle wyjdiesz! Ty o niego zazdrosny?! — Wstała i z płomieniem w oczach i rumieńcami na policzkach mówiła: — Powiem ci wprost w oczy, otwarcie, bez ogródek, że gdyby on mi nie tylko zechciał, oddałabym mu ciało i duszę! Ale — niestety! — Możesz spać spokojnie, zazdrość niech ci umysłu nie wicherzy! On od takich myśli jest tak daleki, jak ty od cnoty...

— Proszę cię, Adol! — zawołał z wściekłością. — Nie obrażaj mnie! I nie doprowadzaj do rozpacz, bo wszystko ma swe granice! I ja mogę przestać panować nad sobą.

— Przestań! Wyjmij rewolwer, który zawsze nosisz przy sobie i strzelaj do mnie! Nie emruję! —

W kraju i w świecie

Nieporozumienia

Noworoczne rozważania i zapowiedzi w głównym piśmie obozu rządzącego („Gaz. Pol.” nr. 1) musiały zwrócić na się uwagę już choćby swym... podniesionym głosem w wygłoszaniu oświadczeń niezmiennie stanowczych, które krótko można streścić tak: My, jedni wiemy, czego krajowi potrzeba i jak nim rządzić, my jesteśmy jedyną w nim siłą, my bierzemy i nadal wyłączną odpowiedzialność, a biada tym, którzyby się nam przeciwstawiali.

Streszczenie to jest nawet w wyrażeniach raczej osłabionem, niż wzmocnionem ujęciem tych oświadczeń, jak to zerszają w dalszym ciągu będzie można sprawdzić, gdy wypadnie przytaczać je dosłownie.

Przekonanie o wyższości swej myśli, świadomość swej siły, ufnosć w sprzeczanie odpowiedzialności, lekceważące grożenie przeciwnikom, jednym słowem niezamącona niczem pewność siebie jest zawsze czynnikiem ważnym w życiu zbiorowem. Na czym one w tym wypadku polegają i czy są uzasadnione? Nie chętnie spierania się, ale obojętnie nakazuje wypowiedzenie swego zdania, jeśli się sądzi, że cała ta pewność siebie jest zupełnie nieuzasadniona, a dla państwa i jego przyszłości najbliższej szkodliwa i niebezpieczna.

Poczucie własnej odpowiedzialności określone jest w tych oświadczeniach w sposób następujący:

„Obóz nasz równie dobrze w ciężkiej sytuacji obecnej, jak i bez porównania łatwiejszej z przed lat kilku, uznaje się odpowiedzialnym za prowadzenie spraw Rzeczypospolitej w danych warunkach realnych według najlepszej swej wiary i najtejszego wysiłku... Jesteśmy bowiem jedyną w państwie skupioną, zorganizowaną i zdolną do planowego działania siłą. Z świadomością tego, że reprezentujemy w Polsce największą stosunkowo siłę, jaką może ona wyłonić dla dźwigni tego cięzaru... To i jedynie to jest tytułem naszego obozu do pełnienia władzy Rzeczypospolitej w zgodzie z sumieniem obywatelskiem...”

Uwaga zatrzymuje się tu przede wszystkim na rzucanym mimochodem stwierdzeniu, że stan rzeczy był przed kilku laty łatwiejszy dla dźwigni odpowiedzialności niż obecnie. Dzisiaj zapewniają nas wiodarze, że jest tak ciężko, że tylko oni mogą podjąć, a zatem dlatego trwają u steru. Ale wtedy, gdy było łatwiej, a nawet, jak mówią, bez porównania łatwiej, również pchali się do tego steru, i to aż przewrotem. Okazuje się, że mamy tu przed sobą ten rodzaj ludzi, którym t. zw. poczucie odpowiedzialności mówi zawsze, czy jest łatwo, czy jest trudno, że tylko oni powołani są do rządzenia. Wobec takich objawów ich stałego stanu umysłów postronni snadnie sądzić mogą i wielce są uprawnieni do sądu, że mniej tu wchodzi w grę poczucie odpowiedzialności za losy kraju, niż poprostu wybujała skłonność do własnego rządzenia.

Proszę raz jeszcze uważnie odczytać to, co mówią o poczuciu odpowiedzialności, jako o jedynej pobudce swego kurczowego trzymania się władzy. Gdzie tu jest poczucie odpowiedzialności, wcale nie widać. Widać tylko, że mają dobre o sobie mniemanie i gęsto się zachwalają. Nikt, komu nie wystarczą słowa, lecz potrzebna jest treść, nie obroni się przed tem wrażliwym.

Pewien urzędnik, wyliczając swe prace i trudy dotychczasowe, prosił o udzielenie mu wywczasu na pewien okres. Podanie takie przechodziło, jak każde, przez innego urzędnika, który miał podać wyżej krótko jego treść. Było to w dawnej Austrii, gdzie dla każdej czynności urzędowej, tak i dla tej istniała wskazówka, iż należy tę treść podania ująć istotnie i zwięźle. Więc ów urzędnik napisał:

— Lobt sich und bittet um Urlaub... Chwali się i prosi o urlop. Gorzej jest, jeżeli się chwali i chce zostać.

Stosunek do innych obozów w Polsce określony jest dwojako, a nawet, powiedzieć trzeba dwulicowo.

Przedewszystkiem bowiem czyta się:

„Jeśli kiedykolwiek świadomość powie, że istnieje w Rzeczypospolitej siła, która lepiej, mądrzej i skuteczniej potrafiłaby poprowadzić jej sprawy, niż my, gotowi byłibyśmy ustąpić...”

Jeśli kiedykolwiek... Bądźmy spokojni, jak i oni są o to spokojni... Świadomość im tego nigdy nie powie... Ludziom, którzy czują powołanie zawsze, czy jest łatwo czy trudno, świadomość wszystko powie, tylko nie to. Istotne stanowisko wobec innych obozów politycznych w Polsce wyraża się w pogroźkach, które stanowią twardą część tych noworocznych rozważań, kręcąc się z lubością na różne odmiany w takich zdaniach:

„Życzylibyśmy jednak sobie i państwu, aby nie komplikowano niepotrzebnie i bezcelowo sytuacji jakimkolwiek próbami sił... Nie życzymy sobie jednak ani naszym przeciwnikom, ani przedewszystkiem państwu, tego rodzaju prób w przeciągu roku najbliższego, skoro już taki termin data dzisiejsza nam narzuca, albowiem dla nas byłoby to rozproszaniem sił i uwagi, potrzebnych na większe rzeczy, naszym przeciwnikom przyniosłoby jedynie nową kompromitację, której nie zrównoważy sposobność do odgrywania przed światem roli mężenników i ofiar... Asumpt do powiedzenia tych paru słów w dniu dzisiejszym dały nam pewne objawy w ostatnich czasach nasuwające podejrzenie, jak gdyby tak, niedawno wymuszona przez opozycję lekka, zastąpiona z prawdziwą przykrością i niechęcią, dla uniknięcia rzeczy poważniejszych, szła już w niepamięć...”

Jest to rozczulające w swej prostocie ujęcie życiowej zasady współzawodnictwa, jako dźwigni współdziałania, mianowicie: My rządymy, a jeśli wy myślicie, że potraficie lepiej to wsadzić was do Brześcia, więc nie potraficie.

Jest to rozumowanie tak szczelne jak drzwi więzienne, a tak bezcelne, jak wszelka wiara ludzka we wszechpotęgę siły.

Potrząsanie własną siłą jest głównym znamięm tych noworocznych oświadczeń i życzeń:

„Zdaliśmy dostatecznie egzamin z tego, że walki nie lekamy i siły mamy dość. Jesteśmy raczej oskarżeni o nadużywanie siły...”

Trzeba to trochę uzupełnić. Oskarżają o nadużywanie siły państwowej dla celów własnej grupy. To zmienia postać rzeczy.

Jeśli jednak tyle jest siły, tyle pewnością siebie, tyle pogroźek, to skądże równocześnie, jako druga najwybitniejsza cecha tych wywodów, takie skwapliwe... chowanie się razem ze swą odpowiedzialnością za plecy szerokiego świata:

„Rok nowy poczyną się niewątpliwie pod znakiem ciężkiej walki, jaką ma świat cały do stoczenia. Jakiegokolwiek granice byśmy przekroczyli, w jakimkolwiek byśmy się znaleźli państwie czy społeczeństwie, wszędzie spotkamy w umysłach ludzkich, szczególnie zaś w umysłach tych, którym dano jest ponosić odpowiedzialność za stan rzeczy, poczucie grozy... Wrogowi temu na imię: rok 1932, któremu z głęboką obawą zaglądamy w oczy największe potęgi świata...”

Oni, tu u nas, są silni i pewni siebie. Ale tamci biedacy zagranicą, ci Francuzi, ci Anglicy, ci Amerykanie, w jakiej oni są grozie! Dopiero schowawszy się tak, wraz ze swą odpowiedzialnością, za ich plecy, pozwalają, aby i na nich padło stamtąd trochę cienia tej grozy.

Idzie duży na zwierza, mały chowa się za nim, ale szeptem: Ja pilnuję, żeby on się nie zląkł niedźwiedzia.

Ci, którzy to widzą, mają zwykle inne wrażenie.

W wywodach tych jednak zjawia się pod sam koniec, po wszystkich chwalebach własnych i wygrażaniach innym, myśl niewątpliwie słuszną, której powstrzymać nie było można, jak krzyku szczerzego, prawdziwego cri de coeur: wrogowi istotnemu na imię: rok 1932 z nagromadzonemi trudnościami.

To jest rzeczywistość prawda. Daleko głębsza i większa prawda, niżby wynikało z jej miejsca w całości tych wywodów. Jedyna poprostu w nich prawda.

Przeciwnikiem istotnym, z którym rządy pomajowe, jak każde niemal rządy, zmagają się, są trudności zadań państwowych. Do porania się z niemi potrzebna jest nie pewność siebie, nie ta siła, która może napadać w kilkunastu na jednego w nocy lub wtrącać do więzienia także w nocy, ale wiedza i umiejętność, których potrzeba bardzo dużo. Gdzie ich niema, tam trudności nie maleją, lecz wzrastają. Można było urządzić Brześć, a trudności nie zmalały, lecz wzrosły i dzisiaj trzeba przyznać, że wzrosły. Można zapowiadać i urządzić drugi Brześć, a trudności znowu nie zmalały. Można tak zwyciężać raz i drugi, ale wreszcie trzeba sobie, jak Pyrrhus, powiedzieć: jeszcze jedno takie zwycięstwo, a koniec z nami. Tu tkwi sedno rzeczy, a wszystko inne jest tylko bardzo kosztownem nieporozumieniem.

Stanisław Stroński.

Nowy typ samolotu polskiego

Warszawa, 10. I. (Tel. wł.). —

Na lotnisku warszawskim odbyły się próby samolotu, wykonanego w Państwowych Zakładach Lotniczych. W locie próbnym pilotował kapitan Orliński. Lot trwał 26 minut i wypadł dobrze. Po odbyciu prób i przelecień stu godzin lotów pocztowych samolot, zastępujący trzysilnikowe Fokkery, zostanie oddany do komunikacji pasażerskiej.

Używany on będzie na lotniczych liniach komunikacyjnych i mieścić będzie 10 pasażerów. (w)

Krost popatrzył w jej oczy, i cała złość jego i wściekłość znikła, jakby kto świecę zdmuchnął...

Patrzył... patrzył na nią... takiej piękności nie widział! Przemknął mu w wyobraźni obraz gdzieś widziany Diany na łowach czy w kąpielu... Diana — myślał — w sam raz na służącą do niej... Runął jej do stóp: Adol! Adol! — błagał — nie gniewaj się na mnie! Przebac! Uczynię, co zechcesz, bez najmniejszego sprzeciwu! Każesz — proszę go! Każesz — niech tu wejdzie! Lecz przyrzeknij mi, że mnie nie odepchniesz, że nie wyjedziesz, że moja bezgraniczna miłość ku tobie choć odrobinę odwzajemnisz. Nie dziw się, że zazdrosny o każdego mężczyznę, który się do ciebie zbliży, bo boję się utracić ciebie, gdyż tegobym nie przeżył...

— Wstań! — rzekła Ada, gasząc ogień w oczach i nabierając spokoju. — Pomówmy z rozważą. Muszę ci wytłumaczyć, jak niemądra jest twoja zazdrość. Czyż potrafiłbyś przeszkodzić, gdybym cię chciała zdradzić? Mogłabyś, dowiedziawszy się o tem odebrać mi życie. Tak, ale nie więcej! Mnie więc rozum! Chcesz, bym na tem pus-

kowi zamknięta siedziała, do nikogo słowa nie mówiąc? Ludzkiej mowy nie słysząc? Sam stale wyjeżdżasz?

— Bo muszę. A jak ciężko mi to przychodzi, nie masz pojęcia!

— Więc dobrze! Mnie zaś pozwól, bym miała kogoś do towarzystwa, kogo sobie sama wybiorę. A że pan Chrusznicki przerosł was wszystkich, jak dąb przeraśnięty wierzby i olchy — więc jego towarzystwa pragnę i nie więcej. Powłarzam — towarzystwa i nie więcej.

— Ale mnie nie odepchniesz? Co? Aduś! Dotrzymasz słowa? Pociesz mnie i utwórz mi nadzieję!

— Obiecałam ci, że zostanę twoją żoną, gdy będziesz wolny i kwestję rozwodową definitywnie załatwisz. Pózwól mi jednak z obecnej wolności jeszcze korzystać — nie w złem znaczeniu — lecz owszem, by się na duchu skrzępić — nabrać ochoty do życia — spojrzeć na świat inaczej, niż dotychczas widziałem — patrzeć uczciwie!

— Aduś złoty! — błagał Krost. — Ślub nasz już wkrótce będzie się mógł odbyć, za jaki miesiąc. Czyż nie mógłbym cię poprosić o jedno słówko łaskawsze? Pocałuj dręczący i przysu-

wać się ku niej. Czyż nie mógłbym cię ubłagać o krzyły pieczyoty, o całus, o uścisł kochanki? Broda mu się trzęsła jakby z zawias miała wypaść: — Pózwól mi na kolanach choć stopy twoje objąć...

Adela zerwała się i spuściwszy na oczy długie rzęsy, usuwała się wstecz, zagradzając mu rękami przystęp.

— Nie, Wawrzku! Nie z tego naraził! Wybierz sobie z głowy! Dałabym ci palec, ciagnąłbyś za rękę, a dałabym rękę, pragnąłbyś mnie całować. Nie z tego! Umiecie samce pieścić i mówić, gdy was żądze ponoszą, lecz gdy je zaspokoicie, stajecie się panami sytuacji — a ty, kobieto, ponos wszystkie konsekwencje tego, i choćbyś oczy wypłakała, nie zmienisz, co się stało. Gdy będą twoja żoną, obowiązki małżonki wypelnie sumiennie...

Krost usiadł błady i mętny oczy ma wpatrywał się w nią. Miał w swej postawie tyle godności i majestatu, a w swym dzwicznym głosie taką stanowczość, że uznał wszelkie starania i zabiegi za bezcelowe.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Gdybym był reżyserem filmowym

Uwagi na marginesie filmu o tańczącym kongresie

Gdybym był reżyserem filmowym, albo nie — opowiedzmy krótko od początku:

Dziwili się pewnie góry Karpackie, widząc wysiadające wraz ze mną z wagonu dwie pękate walizy książek, zazwyczaj przyjeżdżałem bowiem z kijem i ze strzelbą. Powietrze było naładowane elektrycznością (lipiec 1914), Europa stanęła wobec problemu wojny, ja zaś wobec konieczności ukończenia na jesień dużej pracy, pierwszej swojej książki o kongresie wiedeńskim. Szereg obrazków na rocznicę 1815—1915. Dlatego stękał w imieniu zdziwionych gór pan Borys, figura urzędowa, zawiadowca różnianeckiego przystanku i tragarz w jednej osobie. Stękać było pod czem: Tysiąc raportów tajnej policji, paraset poufnych zwierzeń rozmaitych dostojników i dostojniczek, pud płotek, uncja prawdy. Pisało mi się ogromnie przyjemnie i żwawo. Przypuszczam, że byłbym zdążył na termin. Rogacze i jastrzębie były też zadowolone, bo nikt im nie mącił spokoju.

Dalszy ciąg w miesiąc później w mieście. Już w górach nie można było usiedzieć w pierwszych dniach sierpnia 1914. Pamiętam skrzyp drzwi i wysuwającą się, zieloną ze strachu głowę zdyszanego woźnego mego ojca. Kończyłem wówczas ustęp o ostatnim rezydencie polskim w Gdańsku, który właśnie w r. 1815 umarł czy coś podobnego. Woźny rzekł: „Paniczku, mo-bi-li-za-cja!” Pisanie się przerwało. A potem się spaliło w czasie pożaru „kazionnego” gmachu, podpalonego przez cofającą się armję rosyjską.

Coś, czego niema, wydaje się nam zawsze najpiękniejsze. Więc i ja równie myślę sobie błękitnie, że ta spalona książka była najpiękniejsza. Rozmýślając z żalem o zniszczonym przez „ruska” owocu całorocznej pracy, streściłem ją później w książce, o której, napewno nie wiedzą entuzjaści tańczącego kongresu. („U Księżnej Pani”). Z tem większą tedy ciekawością gapilem się onegdaj na wyświetlane w kinie króle, cary, adjutanty i piękne rękawiczniczki z Tändelmarktu.

Twórcy filmu p. n.: „Kongres tańczy” mieli zadanie bardzo ułatwione i bardzo utrudnione. To jasne. Albowiem naczelny reżyser kongresu w r. 1815 Lothar v. Metternich uczynił wówczas to samo, co dziś czynią reżyserowie filmowi, Cecil de Mille czy D. W. Griffith. Wiedeń — to było jego „studio”. Na tym terenie umiał Metternich skupić, osadzić i puścić w ruch wszystko, co było w całej ponapoleońskiej Europie ważnego, ciekawego, tańczącego, śpiewającego. Genjalny człowiek! Np. Beethovenowi kazał dyrygować orkiestrą, Aleksander I miał przedewszystkiem obtańcowywać pannie i uczyć je najmodniejszego fokstrotta (nazywało to się wtedy walcem wiedeńskim) itd. A ponadto zważył proszę, że zakulisie całej tej szopki, chytrze ulepionej, znane jest dziś in capite et in membris. Istnieje wydany przez prof. Fourniera, znanego napoleonistę, pękaty tom akt tajnej policji wiedeńskiej z czasów kongresu. Co raport, to materiał do filmu. Same sensacje. Bo też głowy koronowane używały urlopu, ile się zmieściło. — Krok w krok za każdą z nich stapał wywiadowca. Czasem wstydził się, czasem lękał się, ale napisać wszystko musiał.

W abundancji, w nadmiarze materiału tkwi właśnie niebezpieczeństwo. Co wybrać?

Wybrano naogół dobrze, zresztą, pomysłowo. Muzyczka współczesnych ogródków wiedeńskich, mile dofasonowana, łązi potem tygodniami za człowiekiem. I wszyscy są zadowoleni. Widzowie z łóż i z ostatniego rzędu, Lidjana Harvey, hallo Ameryka, wszyscy do słońca, Stefan Kalamajski. — Nietylko tak być mogło, jak nam wyświetlają i nagrywają, ale nawet było. Owe kunsztownie urządzone podsluchy przez węzowego księcia Lotara. I ta herbata, którą Aleksander I, a przedewszystkiem jego siostra, niedośzła królowa polska, własnoręcznie naparzała na salonach kongresu.

Gdybym był reżyserem, dodałbym nieco dla uzręcznienia akcji i uplastycznienia niektórych scen. Taki chociażby konflikt pom. carem a Metternichem zaledwo jest naszkicowany. W istocie rzecz wyglądała efektowniej. Trzeba wiedzieć, że z Aleksandrem I przyjechał na kongres W.

Ks. Konstanty. Stał się postrachem Wiednia. Bez wszelkich skrupułów zachowywał się tam jak u siebie, na warszawskim Belwederze. Wszędzie wszędzie awantury, płał dzikie, kaimuckie figle. Ba, ośmielił się nawet zaalarmować w nocy wartę cesarską w Burgu! Przywołano tedy wielkiego księcia do porządku, i odtąd obiecał nie wydalać się z „hofu” koszar wiedeńskich, gdzie namietnie studiował zasady musztry austriackiej. Znudziło się mu to wkrótce, więc powrócił na salony. I zaczął deliberować o sprawie polskiej z Meternichem. — Kanclerz austriacki nie lubił bardzo takich rozmów, zaczętem Konstanty nie wiele myślał, grzmotnął go w papę. Skandal był zbyt oczywisty, nawet dla tak szerokich pleców. Konstanty musiał nazajutrz wyjechać, dla historii umysłono bajeczkę, że to nie Metternich, ale Windischgrätz oblił przez omyłkę Konstanty, i nie w twarz, tylko w ucho. Fama nie dała się jednak przekonać. W parę tygodni później obiegła Polskę doskonała dowcip A. Zółkowskiego:

— Wielki Książę jest zawołanym rzeźbiarzem.
— Dlaczego?
— Bo doskonale „trafił” Metternicha.

Taki trzask policzka na filmie dźwiękowym, dobrze synchronizowany! I kanclerz austriacki, który po stu latach z okadem dostaje po buzi za intrygi w sprawie polskiej. Żałuję, że nie jestem reżyserem.

Stareńki Tadeusz Kościuszko chadzał sobie po Grabenie na spacer. Powolutku, drupta, drupta, powolutku, boście starzy — mówił do Naczelnika car Aleksander I, torując mu miejsce wśród tłumu. Place, place! — tak wołał Aleksander — idzie wielki człowiek!

Król wirtemberski natomiast stynał nietylko z arogancji ale i z tuszy. — Musiano w czasie kongresu wołać aż stolarzy, którzy wyrzynali specjalne wgłębienia, aby obfity pomazaniec mógł umieszczyć swój bandzioch przy stole obrad. Z dowcipu stynał król Danji, natomiast przybywszy z Berlina czuli się bardzo nieswojo na salonach. Hrabina Bernstorff pisze szczerze w swym dzienniku: „Die Preussen hatten Takt genug, sich wenig unter die eigentliche elegante Welt zu mischen”.

A teraz epizod miłosny, ale bez „happy-end” i dlatego niezdatny do przypomnienia na taśmie. Ale ciekawy, o! bardzo ciekawy. O tem jak to

carowa północy rozmiłowała się na amen w pewnym młodzieńcu z Polski, i kochali się oboje aż do śmierci. Carowa Elżbieta i ks. Adam Czartoryski. Nieszczęśliwy wódz sprawy polskiej na kongresie i równie mało uradowana żona Aleksandra I. Pokochali się już dawno, jeszcze gdy on był zesłańcem na dwór rosyjski, uwiezionym z rozkazu Katarzyny, a ona śliczną następczynią tronu. Teraz po latach blisko dwudziestu widzą się znowu. Pisze ks. Adam w swym osobistym sekretnym dzienniku z dni kongresu: „Tu ją widzę zmienioną mocno, ale dla mnie zawsze tę samą ze strony jej i innych uczuć”. Dramat miłosny ks. Adama i carycy nietylko złamał życie im obojgu ale zaważył nadto na rozwoju wypadków, o czem zarówno tu, jak i na filmie trudno szerzej opowiadać.

Jeszcze jeden motyw. Wśród gości koronowanych uwija się energiczny Francuzik i zaprasza do składania przedpłaty na książkę, którą wydać zamierza. Zamówił więc imperator Wszech Rosji trzy egzemplarze, jego żona dwa, król bawarski dwa, jego żona dwa, król duński dwa, natomiast pani Zofia Potocka z Tulczyna opłaciła gotówką egzemplarzy 25! Znaj pana! Coprawda książka wspaniała, dotyczyła właśnie tej pani. Jeden z najpyszniejszych druków XIX w. A jest nią: „Zofjówka” Stanisława Trembeckiego, tekst polski i francuski, stychny znakomitemu artyście angielskiego Alana, słowem cacko typograficzne, jakiego się Mickiewicz np. nigdy nie doczeka. Niestety, głowy koronowane nie miały już możliwości uiszczyć się Francuzikowi (de la Garde się nazywał) z przyobiecanych dukatów za „Zofjówkę”, bo zanim wyszła z druku — Napoleon uciekł z Elby, a cesarze uciekli z Wiednia.

Kulminacyjny punkt kongresu, a mianowicie zerwanie go wskutek brzydkiego postępku Napoleona — przedstawiono bardzo efektownie. Te fale morza, które zalewa roztańczoną rzeszę lalusiów. Ale gdyby sięgnąć głębiej w rzeczywistość, możnaby znaleźć dosadniejsze szczegóły. Twórcy filmu nie uczynili tego może z rozmysłu, tak jak z rozmysłu ze względu na zwolenników senatora Boraha (również opłacających bilety) strzegli się najmniejszej choćby wzmianki o Polsce. A właśnie w domu polskim, (choć tylko z imienia i koligacji) odbywała się ostatnia feta kongresu. U księżny marszałkowej Lubomirskiej, tej słynnej damy wielkiego tonu, która obrażona na Polskę i cały świat, a na złość, zwanego Bonapartem, w szczególności, dożywała lat swoich w Wiedniu. Liczyła zaś ich blisko 90. Więc wszystkie króle całowały z czcią w rękę babinę, która rzekomo mówiła lepiej po francusku, niż wszyscy człon-

kowie Akademii razem wzięci. U tej pani odbywał się właśnie wieczór w dniu 7 marca 1815. Reżyserka i heroína zabaw „ancien-regime-u” siedziała w poręczowym krześle jak wypchana, ale jeszcze żywo. Na jej teatrze grano właśnie pantonimę p. t. „Taniec przerwany”. Chyba nigdy lepszego tematu nie obrano. Bo zaledwie się przedstawienie rozpoczęło, wszedł właści gonić z depezą do Metternicha: Napoleon wylądował w Cannes!

Mój udział w kongresie wiedeńskim zakończył się pomyślnie. Nie dałem się oszukać. Zabawy roku 1814 i 1815 kosztowały skarb wiedeński wiele. Szczęśliwie sanki zbudowano dla użytku cara Aleksandra, trzysta jednakich ekwipaży dla innych pomniejszych uczestników. A ja po stu trzech latach dostałem cztery tysiące koron odszkodowania. Za spalony w gmachu rządowym nie z mojej winy rękopis mojej książki. Tak to spoczywającej na śmiertelnym łożu monarchji wypadło jeszcze opłacać skutki intrygi Metternicha.

STANISŁAW WASYLEWSKI.

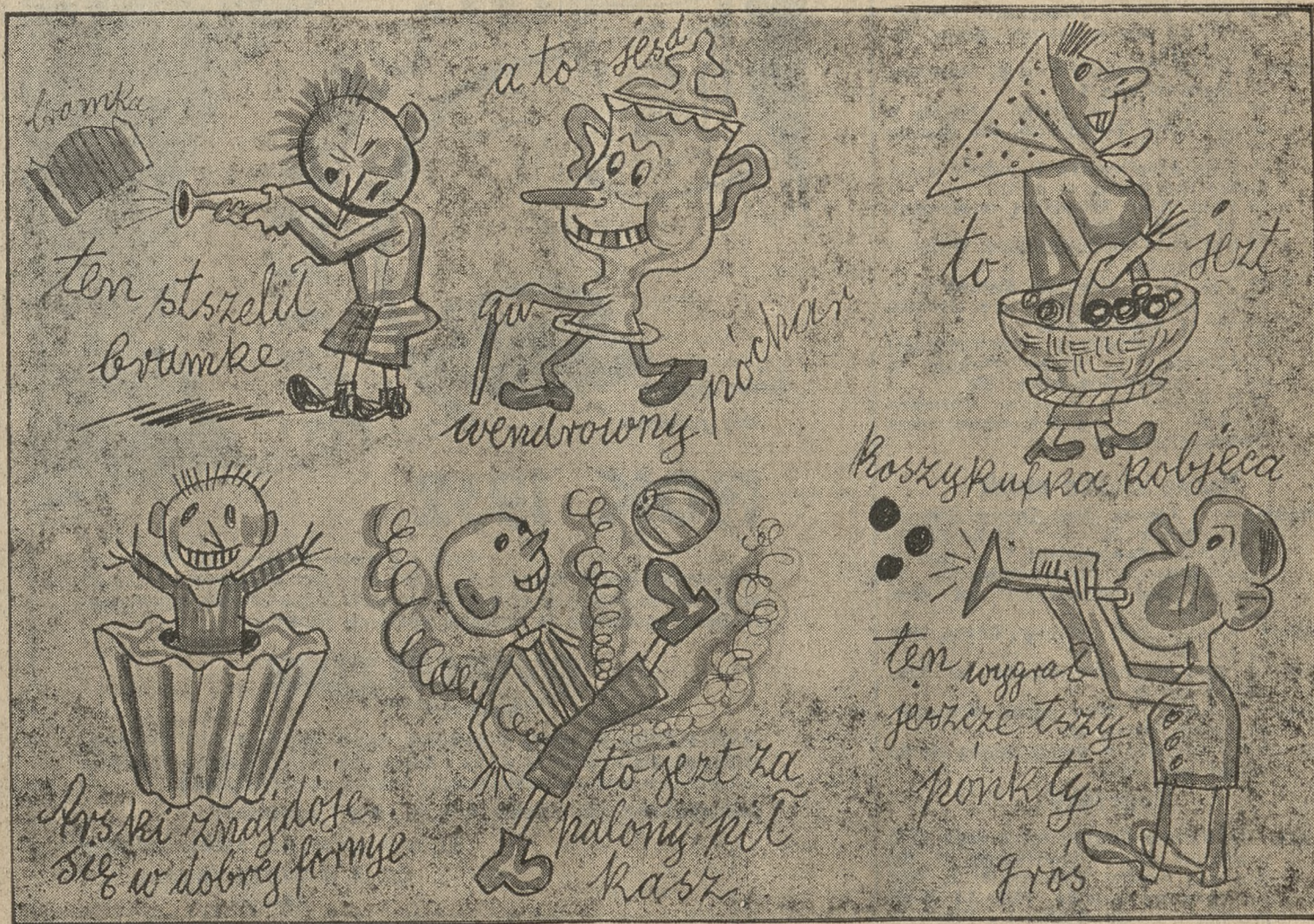
Z życia harcerzy

Żywy Dziennik Harcerski, organizowany przez Akademickie Koło Harcerskie, odbędzie się dnia 14 b. m. o godz. 19 w auli Szkoły im. Działyńskich. Program bardzo urozmaicony zawiera m. in. artykuł z dziedziny gospodarstwa społecznego, dalszy ciąg gawędy p. dr. Czekalskiego o podróży po Saharze, artykuł o prasie nowelkowej, aktualja harcerskie. Wstęp bezpłatny. Przypominamy, że Żywy Dziennik jest przeznaczony dla starszych druchów i druchów powyżej 16 lat.

Szopka poznańska. Mało osób wie, że w Poznaniu istnieje na wzór szopki krakowskiej tzw. szopka poznańska urządzona przez 2-gą drużynę meską im. Kazimierza Wielkiego. Jest ona zbudowana w kształcie katedry poznańskiej. Akcja odbywa się na tarasie przed katedrą i na dwóch scenach. Jednej umieszczonej zamiast drzwi, a drugiej zamiast balkonu. Na scenie dolnej znajduje się złołek z figurami, ślicznie wykonanymi przez członków drużyny. Tutaj przychodzi pokłonić się Panu Jezusowi pastuszkowie, trzech królowie przedstawieni w oryginalnych kukłach. Na scenie górnej rozgrywa się akcja u Heroda. Nie brak tam Smierci i Diable. Dużo wesołości wywołuje żudek. Szopka jest oświetlona elektrycznie. W szopce choć poznańskiej, tańczy także oczywiście krakowiak z krakowianką i kozak z kozaczką.

Dziesięciu harcerzy występuje koleny przy dźwiękach skrzypiec. Widowisko i słuchowisko niebywale. Wędruje ta szopka do domów prywatnych na opłatki różnych organizacj, wszędzie, gdzie ją zaproszą. Piśmienne zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem: 2-ga drużyna harcerska im. Kazimierza Wielkiego — Poznań, Nadbrzeźna 11. m. 3. Dochód jest przeznaczony na akcję letnią.

Z szkicownika małego Kazia



Kazio i sport.

KALENDARZYK

Niedziela, 10 stycznia 1932.
Słońce: wschód 8,01 — zachód 15,58 —
długość dnia 7 godzin 57 min.
Księżyc: wschód 9,49 — zachód 18,48 —
po nowiu.
Kal. rzk.: Agaton P. — jutro Hygin P. i M.
Kal. słow.: Dobrosław — jutro Krzesimir.

Zehrania

- Dziś o 9 Zw. Handl. Okrężnych i Rynkowych — z okazji 10-lecia urocz. nabożeństwo w Kolegiale Farnej; poczem zebranie w lokalu plac Bernardyński 2;
- 10 Tow. Hodow. Gołębi Poczt. „Wesoła Nowina” (Jeżyce), u p. Jaszka, ul. Kraszewskiego 16;
 - 10 Tow. Przemysłowców (Wilda) — walne zebranie w salce parafii;
 - 10 Kompania IV. Marynarzy Powst. im. A. Białoszyńskiego — walne zebranie u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
 - 10 „Canaria”, Tow. Hodowców Kanarków i Ochrony Ptaków Leśnych — walne zebranie u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
 - 10 Zrzeszenie Zw. Zawodowych Automobilistów (filja Pozn.) u p. Jaszka, ul. Kraszewskiego 16;
 - 10 Samorząd Czeladniczek (abs. szk. doksz.) w szkole Św. Marcina 35;
 - 11 Zw. Instalatorów, Blacharzy i Monterów — walne zebranie w „Ulu” u p. Ograbowicza, ul. Ślusarska 6;
 - 11 Zrzeszenie Wykwalif. Techn. Sil. Laboratoryjnych w Zakładzie Mikrobiologii, Waly Wazów 25;
 - 11 Zw. Cechowych Czeladzi Ciesielskich Wlkp. — walne zebranie u p. Koniecznego, ul. Masztalarska 2;
 - 12 Tow. Powst. i Wojaków (Debiec) — walne zebranie ul. Wspólna 15;
 - 12.15 Tow. Powst. i Wojaków — Wielki Poranek Muzyczny w kinoteatrze „Słońce”;
 - 15 Kat. Tow. Robotników Polskich (Fara) — walne zebranie w sali OO. Jezuitów;
 - 15 Kat. Tow. Robotników Polskich (Tum) — walne zebranie w Domu Kat. na Śródcie;
 - 15 Zw. Inwalidów Cywilnych (Jeżyce), u p. Suszki, ul. Bukowska 23;
 - 16 Tow. Braterstwo (Wilda), u p. Grotowskiego, Dolna Wilda 71;
 - 16 Koło Muz. Sceniczne „Dzwon” (Jeżyce) — walne zebranie u p. Jaszka, ul. Kraszewskiego 16;
 - 16 Tow. Powstańców i Wojaków im. śp. ks. Ign. Skorupki (Wilda) — walne zebranie w restauracji ulica Kilińskiego 15;
 - 16 Tow. Obywateli Rodaków z Obczyzny — obchód jedenastej rocznicy u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
 - 16 Koło Przyjaciół Harcerzy XIII i XIV Druż. — walne zebranie w szkole ul. Kosynierska 10;
 - 16.30 Stow. Polskiej Akad. Młodzieży Ewang. — „Wieczór Kolend”, ulica Kossaka 18;
 - 17 „Sokolice” (Wilda) — obchód gwiazdkowy dla młodzieży sokolej, u p. Zawadzki, G. Wilda 75;
 - 17 Koło Śpiewu im. Moniuszki — walne zebranie w „Boulevard”, pl. Nowomiejski 5;
 - 17 „Sokol” (Św. Łazarz) — walne zebranie w sali Z. P. K., ulica Spokojna 24;
 - 18 Stow. Panien „Oświata” (Jeżyce) — wieczornica w Domu Pozn. Kolei Elektrycznej, ul. Słowackiego;
 - 18 Cent. Zw. Zawodowych Ogrodników Wlkp. u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
 - 18 Tow. Kobiet „Wzajemna Pomoc” — wieczornica w salach Ogrodu Zoologicznego;
 - Jutro o 18 Zw. Rzeźników, u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
 - 19 „Harmonia” — walne zebranie w sali Stow. Techników, Św. Marcin nr. 21;
 - 19 Koło Absolwentek II szkoły wydz. (kółko literackie), w auli;
 - 20 Pozn. Klub Bokserski, w strzelnicy ul. Ratajczaka;
 - 20 Kat. Koło Rzemieślników, w Domu Król. Jadwigi;
 - 20 Tow. Cech Czeladzi Szewskiej — walne zebranie w „Ulu”, u p. Ograbowicza, ul. Ślusarska 6;
 - 20 Stow. Młodzieży Obywatelskiej (Śródmieście) — walne zebranie w sali al. Marcinkowskiego 26;
 - 20.15 Korporacja Kupców Chrześcijańskich, w Domu Kupiectwa, ulica Zwierzyniecka 12.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka „Pod Złotym Lwem”, Starý Rynek 75 — Apteka Sapieżyńska pl. Sapieżyński 1. — Apteka Chwałiszewska, Chwałiszewo 76 — Apteka „Pod Eskulapem”, pl. Wolności 13.
Wilda: Apteka „Pod Koroną”, Górna Wilda nr. 61.
Jeżyce: Apteka „Pod Gwiazdą”, ul. Kraszewskiego 12.
Łazarz: Apteka „Przy parku Wilsona”, ul. Marsz. Pocha 47.
W innych dzielnicach pełnią nocną służbę apteki tamtejsze.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Feliksa Stoińskiego o godz. 13.15 z kaplicy szpit. miejskiego. — Śp. Marty z Kęsów Olszewskiej i. voto Kulczyńskiej o godz. 14.30 ul. Nadbrzeźna 1. — Śp. Stefanji z Płonków Ziętkiewiczowej o godz. 15 z kaplicy cment. na Górczynie.

„ŚWIATŁA WIELKIEGO MIASTA”

Oto kilka wrażeń, które piszącemu nasunął prywatny pokaz tego arcydzieła. Są takie dzieła w literaturze, czy sztuce, są tacy ludzie, których pojawienie się elektryzuje społeczeństwo. Taki meteor blaskiem swym porwuje świat, olśniewa wszystkich i mija — ale pamięć o nim nie ginie. Minęły wieki — a wszyscy wiemy, kim był Napoleon, co to jest porret: Mory Liza, czy komedia Szekspira. Minęły wieki — wszyscy będą znali nazwisko Charlie Chaplina, tego tragicznego uśmiech, melonik i zabawnie wielkie buty. Co tak czarują, co tak porwują w tym dziwnym człowieku z londyńskiego przedmieścia? Może jego melancholijny uśmiech, bolesny jak iza? Może to na którym się najchętniej obraca na ekranie? Tło, bliskie tłumom, tło nędzy i niedostatku. Nędza — to ulubiony temat Chaplina. Może dlatego, że nędza była jego kolebką na londyńskim przedmieściu, a krzywdą — wychowawcą?

Chaplin nienawidził bogactwa: milioner jest niczem wobec poczciwego, niezadarnego biedaka, jakiego odzwierciedla Chaplin od dziesiątków lat. Faktem jest, że jego ostatni film „ŚWIATŁA WIELKIEGO MIASTA” poruszył cały świat — czy oprze się prokowi jego Poznań? Nie wspominać już o Ameryce, bo ta druga ojczyzna Chaplina uwielbia go bałwochwalczo. Ale wystarczy zanotować entuzjastyczne powitanie Paryża, zachwyt opianowanych londyńczyków, triumf Chaplina w Berlinie — żeby zrozumieć, że „ŚWIATŁA WIELKIEGO MIASTA” jak nazwisko, co tworzy Chaplin, przemawia milionom przedewszystkiem do rozumów a potem do serc i dusz i zmusza nie tylko do serdecznego śmiechu lecz również do kontemplacji.

Film nie jest mówiony, Chaplin nienawidzi modnych talkiesów i nie przemawia słowem do swej publiczności. Jakież by to było rozczarowanie! Coś jakby przemówiła Mona Liza — cały czar tajemniczego uroku prysnąłby odrazu. zp 12 757

KAZIMIERZ KRUKOWSKI w Poznaniu KAZIMIERZ KRUKOWSKI, najpopularniejszy piosenkarz i humorysta polski, ulubieniec całej Polski, znany również z filmów dźwiękowych: „Niebezpieczny romans”, „Janko muzykant” oraz najnowszego filmu polskiego „Ułani, ulani, chłopcy malowani”, którego każdorazowy występ w Poznaniu cieszy się zawsze wielkim i zasłużonym powodzeniem — przybywa wkrótce do naszego miasta i wystąpi jeden raz.

w nadchodzącą sobotę, dnia 16 stycznia b. r. o godz. 11 wiecz. w teatrze „Słońce”. Znakomity a tak powszechnie w Poznaniu lubiany artysta, jakim jest KRUKOWSKI, reklamy nie potrzebuje. Wystarczy nazwisko KRUKOWSKIEGO na afiszu a sala napewno zapełniona będzie po brzoży najwytworniejszą publicznością. Krukowskiego posiada specyficzny dar rozśmieszania ludzi. Już sama jego dowcipna fizjonomia nawet melancholików doprowadza do serdecznego śmiechu, a co dopiero, gdy przemili LOPEK zacznie śpiewać swe przepyszne piosenki, pełne zjadliwej satyry, humoru i werwy KRUKOWSKI na sobotnim wieczorze w „Słońcu” wykona szereg najnowszych przebojów swego bogatego repertuaru, między innymi usłyszymy piosenki i monologi: „Gazetka”, „Słowo musi być święte”, „Ja się nie nadaję”, „Pusika”, „Nie rozumieć”.

Staraniem Obozu Wielkiej Polski

odbędzie się

dziś w niedzielę, 10 stycznia 1932 r., o godzinie 12-ej w południe w sali Stronnictwa Narodowego (św. Marcin 65, I p.)

WIEC PROTESTACYJNY

w sprawie prześladowania ludności polskiej przez Niemców w Prusiech Wschodnich.

Przemawiać będą: poseł A. B. Lewandowski z Bydgoszczy, red. Jerzy Herniczek.

„wykona szereg najnowszych przebojów swego bogatego repertuaru, między innymi usłyszymy piosenki i monologi: „Gazetka”, „Słowo musi być święte”, „Ja się nie nadaję”, „Pusika”, „Nie rozumieć”.

Ponadto w sobotnim wieczorze Krukowskiego w „Słońcu” udział przyjmą: IRENA POPIELSKA, znakomita tancerka, artystka teatru „Casino de Paris”, która wykona szereg efektownych tańców oraz doskonała pieśniarka z „Morskiego Oka” ADA OWIDZIA, która wystąpi w swoim ciekawym repertuarze. Akompaniament objął znakomity kapelmistrz i kompozytor ADAM RAPACKI. Niewątpliwie sobotni wieczór Krukowskiego, podobnie jak wszystkie poprzednie zgromadzi tłumy publiczności naszego miasta. Bilety po cenach bardzo przystępnych są już do nabycia w składzie cygar p. Szrejbrovskiego, ul. Gwarna 20. z 214

Teatr Polski

DZIŚ — o godz. 15 „Hula di Bulla”. — Wieczorem „Bądź moim stryjem”.

Teatr Nowy

DZIŚ — o godz. 15.30 „Kot w butach” (bajka dla dzieci). — Wieczorem „Awantura w raju”.

Teatr „Uśmiech”

DZIŚ — o godz. 15 „Jaś i Małgosia”. — Wieczorem „Biały mazur”.

Teatr Objazdowy

pod kierownictwem Wł. Brackiego „Kajzer” — Macieja Wierzbickiego DZIŚ — Pakość.

Teatr Wielki — Koncerty symfoniczne

DZIŚ — XIII koncert symfoniczny — Solista Alfred Hoehn — dyr. F. Nowowiejski. Środa, 13. 1 Wielki Koncert Symfoniczny Dyrygent: Br. Wolfstul — solistka Gertr. Konatkowska

Skuteczny środek

przy wszelkich przebiegach organów oddechowych i kaszlu działający ochronnie i niedościgłej wartości leczniczej stanowią znane od 40 lat

Kaiserakarmelki
Piersiowe
z 3 jodłami

Prawdziwe tylko z marką ochr. „3 Jodły”. Złota 15 000 notarialnie uwierzytelnion świadectwa jest niezbitym dowodem dobroci i czystości. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach

Najmilsze rendez-vous

wszystkich na dzisiejszym poranku muzycznym w „Słońcu”

Dziś o godz. 12.15 w południe spotkamy się na uroczystym poranku muzycznym w „Słońcu”. Starannie ułożony program świadczy, że najprzyjemniejszą rozrywką dnia dzisiejszego będzie koncert, który odbędzie się w „Słońcu” w południe pod protektoratem prezydenta miasta p. Cyryla Ratajskiego na rzecz zubożonych wdów i sierot po poległych oswobodzicielach stolicy Wielkopolskiej. Sam cel imprezy nie mówiąc już o wykonawcach jak: prima-donna Opery Janowska - Kopczyńska, Linda Kamińska, chór „Echo”, artysta Opery Stanisław Roy — oraz przepiękny poemat o bohaterstwie wielkopolskiego powstańca, winien sprowdzić jaknajliczniejsze rzesze społeczeństwa na poranek muzyczny do „Słońca”.

Przy fortepianie tak poważne postacie jak p. Gertruda Konatkowska i profesor dr. Lucjan Kamiński. Bilety, których już niewiele pozostało, jako też dobrze zestawiony program, nabyć można przy kasie „Słońca” od godz. 11-tej. Fortepian koncertowy dostarczyła bezinteresownie firma A. Förster, zastępca M. Sarnowski — św. Marcin 22.

A więc spotkamy się wszyscy w „Słońcu”.

Dla oczyszczenia krwi pijcie rano przez kilka dni z rzędu szklankę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Zadać w aptekach i drogeriach. np 8 009

WIADOMOŚCI POTOCZNE
KRONIKA MIEJSCOWA

— Podziękowanie, Komitet Parafjalny dzielnicy Św. Łazarz i Stow. Pań Św. Wincentego dzieln. łazarskiej składają serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczynili się do urządzenia gwiazdki dla biednych dzieci na „Wesołem Miasteczku” i parafjalnych. Ogółem obdarzono 400 dzieci. Podniosła uroczystość odbyła się dzięki uprzejmości p. dyr. Gorgolewskiego w 26 szkole powszechnej. Dary na gwiazdkę nadesłały następujące firmy oraz osoby prywatne: Bank Cukrownictwa, Fabryka „Blask”, Bławat Polski, p. Bilert, p. Beyer, ks. Czartoryska, p. Czarnecka, p. Chwilkowska, p. Czechowa, p. Ciesielski, p. M. Domańska, Bracia Dawidowscy, p. Dehmel, p. Dyderski, firma Fangrat, fir. Górski, fir. Gilwadowski, p. Grodzicki, fir. Goplana, fir. Gaede, p. Garstecki, p. Handschuh, p. Hoffmanowa, ks. kan. Janicki, fir. Józwiński, pp. Jankowscy, fir. Kamiński, fir. Kalifornja, fir. Knast, Katolickie Koło Pań, Korporacja „Termesia” p. Kaczmarek, fir. Kalamajski, p. Lipkowska, fir. Lisiecki, p. Lorencowa, Łazarski Dom Obuwia, fir. Milachowski, p. dr. Marecka, majetność Miłostaw, p. Mochłowska, p. Michałowska, p. Maciejewska, p. Orłowska, p. Olek, p. Ober, fir. Przybył, p. Pankau, młokarnia Polnka p. hr. Pruszyńska, fir. Rybski, p. Stefaniśka, p. Szeliga, p. inż. Świeżawska, p. Szymański, p. Stępniewicz, fir. Springer, młyn p. Sternickiego, p. Katarzyna Turno, fir. Waberski, p. J. Włodarkiewiczowa, p. inż. Wincentowiczowa, firma Zgoda.



ROK 1932

okaże się szczęśliwym, jeśli Wam stałe towarzyszyć będzie zdrowie! — Zdrowie jest pierwszym warunkiem szczęścia. — Jeśli więc chcesz je zapewnić sobie i swoim najbliższym, postanów codziennie na śniadanie spożywać filiżankę

OVOMALTINE

OVOMALTINA to bogaty w witaminy, wzmacniający środek odżywczy, składający się z jaj, mleka, słodu i kakao, zawierający diastazę i lecytynę; jest przytem smaczna, lekkostrawna i łatwa do przyrządzania.

OVOMALTINA daje zdrowie, siłę do pracy i wytrzymałość

FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA

Dr. A. WANDER, Sp. Akc.

KRAKÓW

Proszy i broszury wysyła się bezpłatnie!

— Z Uniwersytetu Poznańskiego. W dniu 7 bm. odbyła się promocja doktorska p. Stanisława Hejmowskiego. P. Hejmowski uzyskał doktorat prawa na podstawie rozprawy „Nieprawdziwość księgi wieczystej w świetle przepisów niemieckiego kodeksu cywilnego”.

Dziś, w niedzielę po raz ostatni

„Kongres tańczy”

w teatrze świetlnym „Słońce”

Po niebawem, oszałamiającym powodzeniu dziś, w niedzielę, ukaże się nieodwołalnie po raz ostatni na ekranie „Słońca” czarujące arcydzieło filmowe „Kongres tańczy”. — Po raz ostatni słodka Lilian Harvey zaśpiewa cudowną piosenkę, którą już nuci cały Poznań:

„To w życiu bywa,

To się przeżywa

Tylko jedyny, jeden raz...

Spieszymy więc wszyscy do „Słońca” podziwiać ten przesliczny obraz i naszą Liliankę, która po filmie tym zyskała sobie w Poznaniu znowu nowe zastępy wielbicieli i wielbicieli. z 215

Wież przeciw „sanacji”

Niefortunne zaloty B. B. w Komornikach

Wczoraj w Komornikach (pow. poznańskiego) „sanatorzy” z pod znaku „Włóścianina” zwołali zebranie celem założenia w tej wsi koła swej organizacji. Widocznie inicjatorzy zebrania nie czuli się zbyt pewni dobrych wyników, gdyż rozpoczęli je na 2 godziny przed ogłoszonym terminem, licząc na posłuch u przynajmniej zebranych gospodarzy oraz robotników.

Jednak mętne wywody redaktora „Włóścianina” p. Blaikego zupełnie nie przypadły zebranym do gustu, czego dowodem było zabranie głosu przez miejscowego czołowego obywatela p. Nagórskiego, który napętnował politykę „sanacji”, stwierdzając, że ludność Komornik nie chce mieć z nią nic wspólnego.

Przemawiał następnie w tym samym duchu p. Feliks Holasz, którego wywody zebrani wysłuchali z wielkim zainteresowaniem.

Na zakończenie uchwalono rezolucję, wyrażającą pełne zaufanie posłom oraz przywódcom obozu narodowego, i stwierdzającą, że zebrani w liczbie 150 obywatele Komornik bezwzględnie stoją pod sztandarami idei narodowej.

Odśpiewaniem „Roty” i okrzykami na cześć Rzeczypospolitej oraz Romana Dmowskiego zebranie zakończono.

W ten sposób łapichopstwo „sanacyjne” otrzymało należyty odprawę.

Teatr „Uśmiech”

„Biały Mazur” Lehara

Premjera znów się tak przeciągnęła, że niema kiedy pisać sprawozdania. — Winne temu są głównie bisy. Jest to dowód, że przedstawienie ma powodzenie, nie mniej jednak człowiek patrząc długo na najbardziej nawet zajmujące numery wreszcie się zmęczy i niezdolnym się staje do powązania kilku zdań sprawozdania razem. Damy je zatem w poniedziałek. St. W.

Zwiedzanie m. Poznania

Jak nadzwyczajną popularnością cieszą się wycieczki Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, świadczyć może ostatnia wycieczka z dnia 6 bm., w której wzięło udział 175 osób.

Program niedzielnej (10 bm.) wycieczki obejmuje: kościół Farny, zbor ewangelicki przy pl. Świętokrzyskim, gotycką basztę przy ul. Podgórnej, pozostałość z średniowiecznych fortyfikacji miejskich, i stary, romantycznie położony cmentarz ewangelicki przy ul. Półwiejskiej.

Zbiórka na cmentarzu przy ulicy Półwiejskiej o godz. 11.

Skradziono 14 dolarówek

Sensacyjnej kradzieży dopuszczono się w pociągu w pobliżu Grudziądza.

Na stacji Pleszewo względnie Szonowo p. Marji Mierzyńskiej z Poznania (ul. Ogrodowa 13) skradziono brązową walizkę skózaną z przyborami toaletowymi. W walizce znajdowało się 14 dolarówek nr. nr.: 004465 do 004474, oraz 1468306, 1468439, 1468321 i 1471296. — Skradzione dolarówki są własnością p. Gabrieli Mierzyńskiej z Wydzina w powiecie grudziądzkim.

Istnieje prawdopodobieństwo, że złodzieje będą usiłowali sprzedać wspomniane dolarówki po wsiach. (k)

Demarche Niemiec w sprawie odszkodowań

Kancelarz Brüning oświadczył ambasadorowi angielskiemu w Berlinie, że Niemcy obstają przy całkowitem anulowaniu odszkodowań

Londyn, 9. 1. (PAT). Cała prasa popołudniowa przynosi jako wielką sensację oświadczenie, złożone ambasadorowi brytyjskiemu w Berlinie przez kancelarza Brüninga co do niemożności przyjęcia przez Niemcy jakiegokolwiek moratorium reparacyjnego i obstawiania przy całkowitem anulowaniu odszkodowań.

W związku z niemieckim demarche korespondent P. A. T. uzyskał z międzynarodowych źródeł następujące wyjaśnienie:

Ambasador brytyjski w Berlinie Horace Rumboldt zawiadomiony został we środę, że kancelarz Brüning oczekuje wizyty jego w Auswaertiges Amt w piątek popołudniu. Rozmowa wyznaczona została na piątek popołudniu dlatego, że 1) w piątek rano miała się odbyć konferencja z zawezwanymi ze swoich placówek ambasadorami Niemiec z Londynu, Paryża i Rzymu. 2) że rząd niemiecki czekał na wiadomość, że ekspert reparacyjny rządu brytyjskiego

Leith Ross odjedzie do Paryża celem rokowań o wspólny front reparacyjny z Francją. Narada ambasadorów z kancelarzem Brüningiem odbyła się w piątek rano i wówczas nastąpił wyjazd Rossa do Paryża. Wobec tego demarche Niemiec zostało wykonane.

Pojmowane ono jest w Londynie, jako mające na celu pod względem międzynarodowym pokrzyżowanie porozumienia anglo - francuskiego w sprawach reparacji, pod względem zaś politycznym jako utworzenie drogi do porozumienia z Hitlerem w sprawie przedłużenia urzędowania prezydenta Hindenburga oraz w sprawie przeprowadzenia w Reichstagu jednomyślniej rezolucji wszystkich partii niemieckich, stwierdzającej, że Niemcy żądają skreślenia odszkodowań. Rezolucja taka miałaby ułatwić kancelarzowi Brüningowi zajęcie w Lozannie nieprzejednanego stanowiska, opierającego się na ewent. wyrażonej w tym względzie woli Reichstagu.

Teatr świetlny „Słońce”

Jutro w poniedziałek, dnia 11 stycznia r. b.

wielka premjera

„TRADER HORN”

gigantyczne arcydzieło filmowe realizacji Van Dyke'a

z 213

Oświadczenie amb. Dawesa

Londyn, 9. 1. (Tel. wł.). Z Waszyngtonu donoszą, że w tamtejszym departamencie stanu dla spraw zagranicznych panuje wielkie zdziwienie z powodu oświadczenia ambasadora Stanów Zjednoczonych w Londynie gen. Dawesa, złożonego prasie, że Dawes zamierza się podać do dymisji, wycofując się z czynnej polityki do życia prywatnego. Zdziwienie to jest tem większe, że ambasador Dawes nie zawiadomił o tym zamiarze swych władz przełożonych.

Z Białego Domu zapewniają, że gen. Dawes mimo to kierować będzie amerykańską delegacją na konferencję rozbrojeniową, aż do czasu rozpoczęcia prac przez poszczególne komisje.

Bezczelność Niemiec niema granic

Berlin, 9. 1. (PAT). „Berliner Tagessztg.” ogłasza artykuł, wysuwający szereg żądań terytorjalnych, do jakich, zdaniem dziennika, Niemcy mogą sobie rościć pretensje na zasadzie 14 punktu Wilsona.

W Alzacji i Lotaryngji — oświadcza dziennik — powinien się być odbyć plebiscyt. Na rzecz Polski powinny być Niemcy — pisze dziennik — utracić tylko część prowincji poznańskiej, a Górny Śląsk miałby pozostać przy Rzeszy. Poza tem Rzesza niemiecka miałaby uzyskać znaczny przyrost terytorjalny przez dołączenie do niej Austrii, części Czechosłowacji, zachodnich Węgier, Styrii i Karyntji pld. oraz pld. Tyrolu. Co się tyczy kolonii, to Niemcy powinnyby otrzymać bazę do zaopatrywania się w surowce. W sprawie odszkodowań — wywodzi dziennik — możnaby żądać tylko zadośćuczynienia za straty ludności cywilnej, co wynosiłoby znacznie mniej, aniżeli odszkodowania już uiszczone. Wreszcie Niemcy powinnyby otrzymać uprawnienie w dziedzinie zbrojenia.

Pożyczka dla zakładów Lilpopy

Warszawa, 10. 1. (Tel. wł.). — Konsorcjum amerykańskie Steel Corporation przekazało Bankowi Zachodniemu przeszło milion dolarów jako

dalszą ratę na poczet transakcji, zawartej w swoim czasie przez wymienione konsorcjum z zakładami Lilpopy. (w)

Ucieczka oszusta

Gdynia, 10. 1. (Tel. wł.). Obecnie wiadomo już, że Henryk Czaplicki, któremu zarzuca się oszukańcze bankructwo wielkiego przedsiębiorstwa kanalizacyjnego, uciekł do Włoch.

Czaplicki po bankructwie firmy nie opuszczał swej willi, położonej w Oliwie na terenie wolnego miasta Gdańska. Sprawa wydania go sądom polskim była utrudniona, gdyż Czaplicki posiadał obywatelstwo Stanów Zjednoczonych A. P. Liczono się z tem, że będzie on próbował uciec zagranicę. Poinformowano więc władze portowe również i w Tczewie. Tymczasem Czaplicki okazał się sprytniejszy i poleciał samolotem z Gdańska do Berlina, skąd koleją wyjechał do Włoch.

Straty, które poniosły różne przedsiębiorstwa polskie z racji bankructwa Czaplickiego, oblicza się na 300 tys. złotych. S. B.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś, w niedzielę wieczorem „Bądź moim stryjem”, świetna komedia Földessy'ego w premierowej obsadzie. Historie przejść milej i pełnej sentymentu „Zabki” w wykonaniu Zofii Niwińskiej, przeżywamy wraz z bohaterką. Komedia ma tyle bezpośredniego czaru, że każdy musi jej ulec.

Niedzielną popołudniówką po cenach znizowanych od 40 gr do 3,50 zł przyniesie po raz ostatni przezabawną farsę „Hulla di Bulla”. Pozostałe bilety wstępu sprzedaje kasa Teatru Polskiego.

Z Teatru Nowego

Gdzie dwóch się kłóci — tam trzeci korzysta, powiedział sobie pewien właściciel podmiejskiej willi i zdołał zrobić tak nieprawdopodobnie zabawne zamieszanie, że na tle powstałej stąd arcykomicznej fabuły rozwinęła się jedna z najweselejszych i najbardziej „szlagierowych” krotkochwili, grana obecnie w Teatrze Nowym „Awantura w raju”. Błyskotliwy humor, cięty dowcip i satyrycznie ujęte typy wywołują salwy śmiechu wśród publiczności. „Kot w butach” — najweselejsza bajka — zostanie odegrana dziś o godz.

Sklepy tytoniowe wydają:

Skórzaną papierosnicę

za 50 pieczęci z pudełek wszystkich gatunków tutek (gilz)

ALTESSE

MOKKA-PÉLNOWATKI

a za 10 pieczęci

maszynkę do papierosów.

Polecamy karty do gry

„Piatnika”.

1 p 766

15,30 po cenach znizowanych. Niezawodną atrakcją tej przemiei i pełnej uroku bajki jest mądry kot, którego dzieci darzą gorącą sympatią.

Teatr operetkowy „Uśmiech”

Entuzjastycznie przyjęty na wczorajszej premierze „Biały mazur” rozpoczyna z dniem dzisiejszym swój triumfalny żywot na scenie teatru „Uśmiech”, który wystawił go z całym przepychem i pieczołowitością, na jaką zasługuje piękna i melodyjna operetka Lehara. Świetna i uroczą primadonna warszawska p. Hanka Wańska wstępnym bojem porwała publiczność poznańską, czarując ją swym pięknym głosem, niezwykłym temperamentem i subtelną sztuką aktorską.

Dziś o godz. 15 po cenach najniższych wspaniale inscenizowana bajka muzyczna „Jaś i Małgosia”. W rolach głównych pp. Fontanówna, Majchrzakówna, Czechowska, Dobroczyńska i Heising.

Z Teatru Wielkiego

Dziś koncert symfoniczny

W ostatniej chwili przypominamy, że dziś, w niedzielę, wieczorem o godz. 8-mej w Teatrze Wielkim odbędzie się XIII. koncert symfoniczny Orkiestry stoł. m. Poznania z udziałem wybitnego pianisty Alfreda Hoehna. Dyryguje prof. Feliks Nowowiejski.

SPORT

Łyżwiarstwo

Mistrzostwa Europy. W pierwszym dniu mistrzostw Europy, rozgrywanych w Davos, w sobotę odbyły się biegi na 500 i 5000 mtr., w których zwyciężył Thunberg (Fin.). W biegu na 500 mtr. biegi on razem z Nehringową (Polska), która w tej konkurencji uzyskała dobry czas 59 sekund. Kalbarczyk zajął w biegu na 500 mtr. jedenaste miejsce w czasie 50,4 sek.

Bieg 500 mtr.: 1) Thunberg (Fin) 44,8, 2) Riedl (Wiedeń) 45 sek., 3) Blomquist (Fin) 45,6, 4) Leban (Wiedeń) 45,7, 5) Schenk (Hol.) 47, 6) Moser (Wiedeń) 47,5, 7) Heiden (Hol.) 47,5, 8) Heetmann (Hol.) 48,6, 9) Eoetvoes (Węgry) 48,6, 10) Koops (Hol.) 50 sek., 11) Kalbarczyk (Polska) 50,4, 12) Barwa (Niemcy) 53,4.

Bieg 5000 mtr.: 1) Thunberg 8:40,9, 2) Blomquist 8:49,6, 3) Riedl 8:54,7, 4) Heiden 8:55,4, 5) Koops 8:58,2, 6) Leban 9:10, 7) Moser 9:13,6, 8) Barwa 9:16,2, 9) van der Ruit (Hol.) 9:16,7, 10) Blaisse (Hol.) 9:25,3. (Tel. wł. — ad.)

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Colosseum” wyświetla film p. t. „Niebieski motyl”. Jest to nazwa kabaretu, w którym występuje piękna artystka Lola Lola. Podkochują się w niej uczniowie, a stateczny profesor, który, śledząc nocne wycieczki swych wychowanków, zabrnął aż do jej garderoby, również ulega wdziękowi kusicielki i żeni się z artystką, skutkiem czego zostaje zwolniony z posady. Następnie jeździ z trupą, do której należy jego żona, stacza się moralnie coraz niżej, a wreszcie jako kłown występuje w miasteczku, w którym był kiedyś profesorem. Dwie naczelnie role w filmie obsadzone są pierwszorzędnie. Profesorem jest znakomity Emil Jannings, a artystką — Marlena Dietrich, dla której rola ta była wstępem do późniejszych triumfów.

Nadprogram — bardzo ładna groteska dźwiękowo-rysunkowa. (ver.)

Kino „Roxy” wyświetla film pod tyt. „W godzinę zwycięstwa”. Akcja rozgrywa się na wyspach Filipińskich. Bohater, ochotnik armii amerykańskiej, wpada na trop afery szpiegowskiej. Szpiegiem oddziałów powstańczych jest piękna tuziemka Marquita. Bohater nawiązuje z nią stosunek, aby zdobyć wiadomość o kryjówce głównego sztabu powstańców. Wojska wyprawione przeciwko powstańcom, wpadają w zasadzkę i tylko dzięki pomocy, sprowadzonej przez bohatera, zostają ocalone. Bohater, który, wypełniając polecenie dowództwa, był przez wszystkich podejrzewany o zdradę i dezercję, zostaje zrehabilitowany i wraca do narzeczonej. W przebiegu walk wśród błot i ostępów puszczy jest dużo emocjonujących momentów. (ver.)

Kino „Orzeł” wyświetla film cowboyski p. t. „Walka o djamenty”, który jest przeciętnie dobrym w swoim rodzaju filmem z Tom Tylerem w roli głównej — Program zaplanowany na dziś: farsa. (Ga.)

ŻYCIE SOKOLE

Trzydniowy kurs dzielnicowy

W myśl uchwały naczelnictwa dzielnicowy zorganizował dzielnicowy wydział techniczny 3-dniowy kurs informacyjny, który się odbył od 28 do 30 grudnia. Kurs miał na celu zaznajomienie przodowników z ćwiczeniami gimnastycznymi niezbędnymi do zdobycia P. O. S. (Państw. Odznaki Sportowej), dalej — uzgodnienie jednolitości w prowadzeniu sokolego toku lekcyjnego oraz wyuczenia gier ruchowych i ćwiczeń na przyrządach gimnastycznych. Tak obszernego programu oczywiście nie można było gruntownie wyczerpać, tembardziej, że zainteresowanie było bardzo wielkie, gdyż z 12 okręgów a 29 gniazd stawili się razem 53 kursistów. Niezastąpione bez usprawiedliwienia były okregi: Konin, Kościański, Grodzki i Rogoziński.

Punktualnie o wyznaczonym czasie a więc o godz. 10 w dn. 28 grudnia zapoczątkował naczelnik dzielnicowy kurs, objaśniając jego cel i zachęcając obecnych do jak najintensywniejszej pracy, gdyż tylko w ten sposób będzie można w tak krótkim czasie przerobić najwięcej materiału. W zastępstwie prezesa dzielnicowy powitał obecnych dh. wiceprezes Stojński, któremu dh. naczelnik poprzednio złożył raport. Następnie rozpoczęto ćwiczenia ściśle według sokolego toku lekcyjnego. Dalej zaznajomiono druhow z ćwiczeniami, przepisami regulaminem P. O. S. Ćwiczenia te prowadził członek dzielnic. wydz. techn. dh. Przybylski. Z kolei naczelnik prowadził ćwiczenia rzędowe, które po gniazdach stale jeszcze trochę szwankują, chociaż widać wolną, lecz systematyczną poprawę. Po półtora-godzinnej przerwie obiadowej poświęcono popołudnie do godziny 19.30 na zaznajomienie druhow z wolnymi ćwiczeniami związkowymi, które przewidziane są dla zlotów okręgowych i dzielnicowych na rok 1932 a poza tem wchodzi do programu zlotu słowiańskiego Sokolstwa w lipcu w Pradze Czeskiej. Ćwiczeniami kierował drugi zast. naczelnika dzielnic. dh. Nochowicz przy pomocy druhow Radojewskiego i Nawrota. Ponadto przerobiono jeszcze pod tem samem kierownictwem i przy pomocy dha Chalupki ćwiczenia na przyrządach, oraz główne zasady systematyki.

W drugim dniu rozpoczęto o godz. 8.30 przez dha Przybylskiego powtórzenie i uzupełnianie ćwiczeń dotyczących P. O. S. Oprócz tego przepracowano dwukrotnie tok lekcyjny. Poza tem odbyła się nauka o grach ruchowych, a szczególnie zaznajomiono druhow z zasadami wyuczenia siatkówki. Ćwiczenia odbyły się w dwóch oddziałach pod kierownictwem druhow naczelnika Suligowskiego i Przybylskiego. Od godz. 13.15 do 15 zarządzono zasłużoną przerwę obiadową.

Popołudniu przerobiono większą ilość gier ruchowych, jednak ze względu na zbyt ograniczony czas poświęcono każdej poszczególnej grze minimum okresu, potrzebnego do chorażby względnego opanowania reguł. Prowadzili gry druhowie Suligowski i Nochowicz. Ten ostatni następnie przerobił dalszy ciąg ćwiczeń wolnych związkowych przy pomocy druhow Radojewskiego i Nawrota. Poza tem odbyła się dalsza nauka ćwiczeń na przyrządach, przyczem pomagał również dh. Chalupka. Oprócz powyższych ćwiczeń wygłosił prezes dzielnic. dh. Wolski wykład o historii sokolej. Praca trwała w drugim dniu również do godz. 19.30.

W trzecim rozpoczął ćwiczenia o godz. 8.30 dh. Przybylski tokiem lekcyjnym. Następnie przeszedł w skróceniu systematykę, a dalej powtórzono ćwiczenia w siatkówkę. Popołudniu dh. Radojewski omówił szczegółowo regulamin i zasady gry w koszykówkę, ograniczając się dla braku czasu do praktycznych wskazówek. Dalej przerobiono pod kierownictwem dha Nochowicza przy pomocy druhow Chalupki i Radojewskiego dalsze ćwiczenia na przyrządach. Krótko po godzinie 16, wygłosił dh. redaktor Herniczek treściwy wykład na bardzo aktualny temat o olimpiadach, który kursисти wysłuchali z wielkiem zainteresowaniem. Nawiązując do tego wykładu przemówił prezes dzielnic. dh. Wolski, żegnając od siebie kursistów, gdyż nie mógł przybyć na oficjalne zakończenie.

Po przemówieniach przeprowadził druha Suligowski ćwiczenia według programu toku lekcyjnego. Ćwiczeniami rzędowymi zakończono program poczem naczelnik w krótkim przemówieniu zachęcał kursistów do wykorzystania po gniazdach nabytych na kursie wiadomości i zaraz następnie zdał raport dhowi Gładyszowi, który w obecności szeregu członków przewodnictwa i naczelnictwa dzielnicowego zastępując prezesa, w gorącym przemówieniu zakończył oficjalnie kurs. Z przyjemnością podkreślić należy wielkie zainteresowanie tym kursem pomimo obecnych, trudnych warunków.

Dzięki nadzwyczajnej ruchliwości dzielnic. wydz. Sokolej można było wydać kursistom bezpłatne obfite śniadania i kolacje. Apropozycja zajęła się ze znaną gorliwością dchna Dobroczyńska przy wydatnej pomocy druhen Herniczkowej, Łyczyszkowej, Stelmazykowej i innych. Bezpłatne kwatery w szkole przy pl. Stawnym dostarczyło przewodnictwo dzielnicowe. Do udania się kursu przychylni się ofiarą pracę jako instruktorzy: druhowie Nochowicz, Przybylski, Radojewski, Chalupka i Nawrot. K. S.

Jak pracują nasze druchny

II.

Samodzielnych gniazd w roku bieżącym powstało 6, a mianowicie: w Ostrowie, w Koźminie, w Miłostawiu, w Kiekrzu, w Borowie i akademickie gniazdo w Poznaniu, bez naszego jednakże udziału. Obecnie jest więc 38 gniazd. Ubyły 2 wiejskie, które przydzielono do gniazd mieszkanych.

Podkreślić tu należy z wielką radością doskonałe zorganizowane i udane pod każdym względem „Dnie Sokolej”, przez wydział okręgowy w Gnieźnie oraz wydział okręgowy inowrocławski w Piechcinie. Zjazdy te były połączone z kursami oświatowymi, na których przemawiały prelegentki z Poznania. Ponadto odbyły się bardzo udane występy gimnastyczne.

Dzielnicowy wydział wysyła również swoje reprezentantki na zloty okręgowe do: Gostynia (Okr. Leszczyński) oraz do Koźmina (Okr. Jarociński) — na obu tych zlotach była druha Sobczyńska, prezesa gniazda Leszno. Dalej w zlocie Okr. Wronieckiego w Międzychodzie uczestniczyła dh. Gładyszowa. Wreszcie w uroczystości 25-lecia istnienia gniazda męskiego w Środzie wzięła udział dh. Dobroczyńska, oraz na obchodzie 25-lecia istnienia ruchu Sokolej w okręgu gnieźnieńskim była dh. prezeska Rozmankowa.

Z działalności Dzielnicowego Wy-

działu Sokolej należy jeszcze wspomnieć, że w sejmiku abstynenckim, który odbył się w kwietniu braly od nas udział druchny: Krajewska i Święcicka, a w zjeździe Młodych Polek — dchna Kostrzewska. W tragicznej, ponurej sprawie Brześcia, dzielnicowy wydział sokolej w porozumieniu i za zgodą przewodnictwa dzielnicowego podpisał się pod zbiorowym protestem. Specjalna sekcja już opracowała projekt nowego regulaminu i uzgodniła go z druham prezesem Wolskim, projekt ten po zaaprobowaniu przez przewodnictwo dzielnicowe wysłano do Warszawy.

W r. b. ustąpiły z wydziału z powodu wyjazdu z Poznania druchny: Kostrzewska i Meissnerówna; kooptowano na ich miejsce dchny: Krajewską, Smoluchowską i Łyczyszkową, która objęła stanowisko skarbniczki. Dzielnicowy wydział odbył ogółem 19 zebrań, w tem 3 plenarne z przedstawieli okregów i prezeskami wydziałów okręgowych.

Życzenia świąteczne

Od prezesa Związku dh. Adama Zamoyskiego — Oplatek z za Oceanu

W związku ze świętami Bożego Narodzenia i Nowego Roku do przewodnictwa przysłało cały szereg życzeń nie tylko z naszej dzielnicy oraz z in-

nych ośrodków sokolich w kraju, ale również i od rodaków z Ameryki.

Przedewszystkiem otrzymało przewodnictwo następującą depeszę od prezesa Związku:

„Serdeczne świąteczne i noworoczne życzenia, oraz pozdrowienie sokole — czołem. Druh Adam Zamoyski”.

Z dalekiego Pittsburga telegrafował wybitny działacz sokoli w Stanach Zjednoczonych, sekretarz Związku dh. F. J. Kłosowicz:

„W tradycyjny wieczór wigilii Bożego Narodzenia sercem i duszą łączymy się z Wami przy oplatku. — Wujek”.

Ponadto od Sokolstwa Polskiego w Ameryce nadeszło następujące pismo (z załączonym do niego oplatkiem):

„Wszystkim gniazdom, druhom i druham oraz młodzieży sokolej składa na tej drodze wydział Sokolstwa polskiego w Ameryce najserdeczniejsze życzenia wesółych świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku. Łamiąc się przytem z Wami staropolskim zwyczajem tym tradycyjnym oplatkiem, wzywamy Was, jako członków naszego Zakonu Narodowego, z okazji tego wielkiego święta, byście i nadal przestrzegali i pielęgowali nasze tradycje narodowe i przepiękne postulaty naszej organizacji. Byście wyteżyli wszystkie siły i gromadzili pod sztandar sokoli naszą młodzież, przekazując jej to wszystko, co pielęgnuje Sokolstwo Polskie. Czołem! Wydział Sokolstwa Polskiego w Ameryce: dr. T. A. Starzyński — prezes, Jan Debal — wiceprezes, M. Korfanty — wiceprezeska, Gustaw Pieprzny — naczelnik, F. J. Kłosowicz — sekretarz, T. P. Kanclewska — kasjer, I. Osada — redaktor.”

Vivant sequentes!

Ku czci śp. Karola Rzepeckiego

Szerokiem i żalobnem echem rozniosła się po całym kraju wieść o niespodziewanej śmierci jednego z najdzielniejszych i najbardziej zasłużonych druhow, a zarazem wybitnego działacza narodowego, ś. p. Karola Rzepeckiego. Wciąż jeszcze ze wszystkich stron nadchodzą pod adresem przewodnictwa dzielnicowego serdeczne kondolencje, pełne szczerzego żalu z powodu zgonu jednego z tych, którzy sztandar sokoli i narodowy zawsze dzierżyli bardzo wysoko, służąc ofiarnie dobrej sprawie.

W uznaniu tych właśnie zasług ś. p. Karola Rzepeckiego jeden z wybitnych obywateli naszego miasta przesłał na ręce przewodnictwa dzielnicowego 300 zł na cele Sokolstwa, z którym ś. p. Zmarły był najbardziej zrośniętym.

Tej pięknej inicjatywie należy tylko szczerze przyklasnąć i zawołać: *vivant sequentes!* Mogą oni składać swe datki w przewodnictwie dzielnicowym (pl. Świętokrzyski 3 I p. od 10 do 13 i od 15 do 18) lub w administracji naszego pisma.

Na powyższy cel złożyli w sekretariacie przewodnictwa dzielnicowego pp. L. C. 300 zł, J. H. 5 zł.

Lustracja dzielnic

Termin wyznaczyło naczelnictwo Związku na 21 lutego

Doroczna lustracja techniczna naszej dzielnicowej przez naczelnicką i naczelnika Związku odbędzie się w dn. 21 lutego z następującym programem:

1. Pokaz lekcji gimnastycznej przeprowadzony przez jednego z naczelników okręgowych, a u druhen — przez naczelnicką okręgową, lub przodowniczkę; 2) przerobienie ćwiczeń wolnych i zawodniczych na przyrządach, obowiązujących na zlocie w Pradze Czeskiej. Druchny, druhowie i młodzież żeńska winni pokazać już następujące ćwiczenia obowiązujące: a) wolne dla druhen i druhow ze zlotów dzielnicowych w 1931 i 1932 r.; b) ćwiczenia wolne dla młodzieży męskiej (Dodatek Techniczny nr. 1 i 2 z b. r.); c) ćwiczenia zawodnicze dla młodzieży męskiej, „lekcja gimnastyczna” („Dod. Tech. nr. 9/10 z r. b.). Na lustracji/ pokazane będą wolne ćwiczenia czeskie i ćwiczenia na przyrządach. Warunki ćwiczeń zawodniczych dla młodzieży będą ogłoszone w grudniowym „Dodatku Technicznym”, a ćwiczenia Zw. Czeskosłowackiego Sokolstwa — w styczniowym „Dodatku Technicznym”.

Na wspomnianą lustrację w dniu 21 lutego winni bezwarunkowo stawić się osobiście wszyscy naczelnicy i wszystkie naczelnickie okregowe oraz odpowiednio przygotować się, aby całość wypadła możliwie jak najlepiej.

Zjazd prezesów i naczelników

Lwówek: Zebranie odbyło się w sali dh. Jana Wolskiego w Lwówku pod przewodnictwem prezesa okręgu dh. dr. Stanisława Szamborskiego. Sprawozdanie za ostatnie pół roku zdał druha prezes, omawiając pracę okręgu, która szła w kierunku wzmożenia ducha sokolego przez lustrację administracyjną i techniczną. Własnego zlotu okręgowego nie urządzono z powodu zakazu przez władzę. Zamast tego zorganizowało gn. Pniewy występ letni, na którym były reprezentowane wszystkie gniazda tutejszego okręgu, w końcu swego sprawozdania nawojuje druha prezes do dalszej wytrwałej pracy na niwie sokolej. Następnie zdał dh. naczelnik Galas obszernie sprawozdanie z zebrania naczelnictwa dzielnicowego i rady dzielnicowej.

Po przeprowadzonej dyskusji nad sprawozdaniami przechradał kolejno krótkie referaty prezesa i naczelnicy o działalności i rozwoju poszczególnych gniazd. Z referatów tych wynikało że praca przedewszystkiem w gniazdach miejskich, mimo wielkich trudności i nieprzyjemnego stosunku oficjalnych czynników, rozwija się pomyślnie dzięki energicznej i wytrwałej pracy poszczególnych członków zarządu. Natomiast w gniazdach wiejskich nie stoi ta praca na odpowiednim poziomie, z powodu braku chętnych i wytrwałych ludzi na kierowniczym stanowisku.

Po załatwieniu różnych spraw organizacyjnych uchwalono w końcu rezolucję z protestem przeciw opracowanemu przez komisję kodyfikacyjną projektowi prawa małżeńskiego.

Pod znakiem „gwiazdki”

Poznań XII. Gniazdo żeńskie śródmieścia urządziło 3 b. m. w sali gimnastycznej przy Zielonych Ogródkach uroczystość gwiazdkową przy liczny udział druhen i druhow z różnych gniazd poznańskich oraz gości, a przedewszystkiem licznej i gwarnej rzeszy sokolat. Po inauguracyjnym odpiewaniu kolędy przy dwóch płonących choinkach odbył się najpierw pokaz gimnastyczny druhen i sokolat, poczem nastąpiły okolicznościowe deklamacje oraz jasełka sokolat przy zióbku z deklamacjami, śpiewami i pioskami. Wszystkie te pokazy i popisy, jako bardzo udane cieszyły się dużym zainteresowaniem i zasłużonym poklaskiem ze strony widzów a szczególnie tych najmłodszych. Następnie prezesa gniazda drchna Dobroczyńska wygłosiła krótkie, serdeczne przemówienie powitalne, poczem obecny na tej uroczystości prezes dzielnicowy dh. Wolski w dłuższych gorących wywodach zwrócił się do zgromadzonej diatwy, objaśniając doniosłe znaczenie tego największego święta. Następnie odbyło się gwiazdkowe obdarowywanie diatwy sokolej przez niestrudzone druchny z zarządu gniazda wśród ogólnego gwaru oraz radości sokolat.

Rogożno Wlkp. Pomimo ogólnego kryzysu, tutejsze gniazdo nie zaniedbało tradycyjnego i pięknego zwyczaju łamania się oplatkiem. Wieczorem oznaczonego dnia lokal p. Jaroza zapelniał się druhami, druhami, sympatykami oraz gośćmi. Liczba zebranych wynosiła około 1200 osób. To jest najlepszym dowodem powszechnego zrozumienia i sympatii, jakimi cieszy się idea sokola wśród miejscowego społeczeństwa. Po zagajeniu uroczystości przez prezesa gniazda dha Smolarza, zabrał głos prezes okręgowy dh. Roskosz.

Na dalszy program złożyły się piękne kolędy odpiewane przez chór druhen oraz parę deklamacji solowych i jedna chóralna, wykonane również przez druchny. Dzięki pracy staraniom naczeln okręgu dchny Siatkowskiej i naczeln gn. dchny Dziembowskiej popisy te wypadły doskonale. Podczas wspólnej kawy zebrany ukazał się „gwiazdor”.

ŻYCIE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

W służbie nauki

Cele i zamierzenia Ogólnopolskiego Związku Akademickich Kół Naukowych

Ogólnopolski Związek Akademickich Kół Naukowych zespółił w ramach swej organizacji akademicki ruch naukowy wszystkich wyższych uczelni w Polsce. Pozostawiwszy zupełną samodzielność i autonomię poszczególnym kolejom naukowym, zorganizował jedynie dążenia ogólne i powszechne, dając im uzgodnioną i jednolitą treść.

Akademicki ruch naukowy łączy się ściśle z rozwojem szkolnictwa wyższego. Szkoły akademickie przygotowują dla państwa pracowników naukowych i ludzi z wykształceniem praktycznym. W tej nauczycielskiej i naukowo-wychowawczej działalności naszych Almae Matres jest i być musi znaczny udział akademickich kół naukowych.

Zadaniem kół naukowych jest spójnić młodzież akademicką do pracy samodzielnej i badawczej oraz służyć pomocą naukową przyszłym kierownikom i organizatorom we wszystkich dziedzinach naszego życia. Pierwszym i najszlachetniejszym powołaniem kół naukowych jest pielęgnowanie wśród młodego pokolenia kultury dla nauki. Uznanie tego postulatu płynie z nakazu, wyrażonego przez Żeromskiego, iż „w nasze życie nowoczesne, bogate, nieokiełznane, żywiołowe, musi wejść ścisła nauka, jako regulator i kierownik. Ona to jedynie może nam pomóc, ażebyśmy z miazgi bujnej, lecz złupionej przez najeźdźców, staranej przez złą uprawę, sponiewieranej przez jawną głupotę, skłóconej o byle co lub nagim ugiem leżącej, mogli rozpocząć planowe budowanie nowej treści wewnętrznej, nowej szerości i bujności ducha, świadomości, czysto narodowej, własnej, na najlepszych i niewątpliwych osnutych doświadczeniach i na dostojnych wzorach”. Kół naukowe w otwartej walce z dyktantyzmem szczególną też muszą przywiązywać wagę do tego, aby w czasach rozkwitu materializmu i ostrej konkurencji zawodowej, szczytne hasła, wiodące młodzież do warsztatów pracy naukowej i zawodowej, nie były zapomniane i lekceważone w wirze codziennego życia. Zrzeszając wielkie zastępy młodzieży, powinny wszczepiać w nią kulturę życia publicznego i uczyć zarazem pracy zorganizowanej, opartej o wydajne metody działania.

Działalność kół naukowych cechowała zawsze i niewątpliwie w dalszym ciągu cechować będzie szczerą i życzliwą współpracą z władzami akademickimi, do których młodzież akademicka zawsze odnosi się z głęboką czcią i szacunkiem.

W wewnętrznej pracy kół naukowych zapewnią swym doniosłym zamierzeniom pełny rozwój i powodzenie tylko wtedy, gdy wytworzą w gronie swych członków atmosferę rzeczowej i bezinteresownej pracy.

Ogólnopolski Związek Akademickich Kół Naukowych, pokładając wiarę, że tak pojęta praca kół naukowych przyczyni się do rozwoju twórczej myśli polskiej i sił żywotnych narodu polskiego, ukształtował na analogicznych zasadach program swojej działalności. Jako naczelne aktualne zadania i zamierzenia Związek wysunął:

1. Starania o podniesienie poziomu życia umysłowego młodzieży akademickiej.
2. Doskonalenie i bogacenie pomocy naukowych poprzez:
 - rozwój naukowej prasy akademickiej,
 - oparcie wydawnictwa, skryptów na zasadach spółdzielczych,
 - unowocześnienie organizacji bibliotek akademickich,
 - centralizację pośrednictwa przy praktykach zagranicznych,
 - utworzenie biura porad dla wyjeżdżających na studia zagraniczne.
3. Rozwijanie akcji informacyjnej, a w szczególności:
 - wydawanie przewodników o studiach,
 - utworzenie biura i archiwum informacyjnego.
4. Starania o ulepszenie organizacji studiów na niektórych wydziałach.
5. Propagowanie celów Koła Naukowego wśród młodzieży akademickiej.
6. Nawiązanie i utrzymywanie łączności intelektualnej z młodzieżą akademicką zagranicą.
7. Doskonalenie form prawnych zgodne z nową budową organizacyjną Związku.
8. Usprawnienie administracji Kół.

cyj walne zebranie Koła Farmaceutów Stud. Uniw. Warszawskiego, które odbyło się w połowie grudnia 1931 roku, powzięło szereg uchwał oraz postanowiło zwołać wiec wszystkich akademików - farmaceutów w sprawie projektu Ustawy Aptekarskiej.

Przeciw złej fali

Młodzież akademicka w większym, niż starsze społeczeństwo, stopniu czuje się odpowiedzialną przed przyszłością, w której ona sama żyć będzie, za te poczynania współczesności, które o przyszłości Polski zadecydować mają. Żyjemy w takim okresie, wśród takich okoliczności, w takiej atmosferze moralnej, że przyszłość Polski musi być największą troską młodego pokolenia. Duch czasu przedstawia się w postaci złego, upiornego demona. Przeciwnie temu powstaje młodzież, bo przyszłe swe życie urządzić chce w atmosferze czystej i w pragnieniu pozytywnej pracy dla Polski.

W ostatnich miesiącach wszczęto — nie po raz pierwszy zresztą — gwałtowny atak na rodzinę katolicką i na jej prawne i moralne podstawy. Młodzież akademicka w szeregu swych organizacji zajęła zdecydowanie wrogie stanowisko zarówno wobec projektu komisji kodyfikacyjnej w sprawie nowego prawa małżeńskiego, jak i wobec otworzonego w Warszawie zakładom „regulowania” urodzin.

Z pośród wielu powziętych w tej sprawie uchwał i rezolucyj podajemy do wiadomości przesłane do naszej redakcji z prośbą o zamieszczenie uchwały:

1. Stow. Kat. Mł. Akad. „Odrodzenie” na zebraniu dnia 11 grudnia 1931 r. uchwaliło rezolucję następującej treści:

„Protestujemy przeciwko projektowi prawa małżeńskiego Kom. Kod., jako niezgodnemu z zasadami Kościoła, zagrażającemu podstawom życia rodzinnego, a tem samem godzącemu w dobro Narodu i Państwa”.

2. „W Warszawie nastąpiło w samo święto Chrystusa Króla otwarcie poradni antykoncepcyjnej. Piąty Zjazd delegatów Akademickich Kół Misyjnych w Polsce, stojący na straży etyki katolickiej, wyraża z powodu tego niesłychanego faktu swoje najwyższe oburzenie i zakłada uroczysty protest przeciwko istnieniu tego rodzaju instytucji, która jest prawdziwym wrzodem na żywym ciele Polskiej katolickiej. V zjazd Delegatów Akademickich Kół Misyjnych w Polsce domaga się natychmiastowego zamknięcia tej poradni”.

Brońmy Mazurów!

Zrzeszenie Akademickich Kół Pogranicza Prus Wschodnich (Warszawa. Kram apel, nawołujący wszystkich do obrony Mazurów, zamieszkałych w Prusach Wschodnich, przed wynarodowieniem. Podając poniższy apel do wiadomości, redakcja „Życia Młodzieży Akademickiej” doceniając ogromne znaczenie wskazanej akcji, żywi nadzieję, że do pracy tej zgłoszą się licznie poznańskie zrzeszenia akademickie. Apel brzmi:

„Nie ma na świecie odłamu narodu, któryby tak był opuszczony i sponiewierany jak Mazurzy pruscy. Rząd pruski czyni wszystko, aby spacyfikować duszę polską i zgniebić wszelkie poczucie przynależności do polskiego narodu; potworne manipulacje musiały w drugim, trzecim i czwartym pokoleniu wyrzucić fatalne skutki. Lecz czy powinniśmy poprzestać na wyliczeniu krzywd, wyrządzonych naszym braciom Mazurów? Czas, abyśmy porzucili naszą bierność wobec pruskich zamiarów zupełnego wyniszczenia szczepu mazurskiego. Czas, abyśmy poznali wartość znaczenia pasa południowego Prus Wschodnich dla bezpieczeństwa naszych granic i mocarstwowego stanowiska Polski. Mazury, oddzielone granicą polityczną, znajdujące się od tak długich lat w zasięgu wpływów obcej kultury, powinny stać się nam bliskie, znane, drogie. Przez całą Polskę, wzdłuż i w szerz, rozbrzmiewać powinno hasło: „Ratujmy Mazurów!”

Z organizacji akademickich

— Z Młodzieży Wszechpolskiej. Z dniem 8 stycznia r. b. przestaje działać Komisja Wakacyjna M. W. i rozpoczynają się normalne dyżury organizacji codziennie w godz. od 12—13 i od 18—19 w lokalu Koła poznańskiego M. W. przy ul. św. Marcina 65, w podw. I p. pr. W tym czasie przyjmuje się zapisy nowych kandydatów.

— Z Centrali Akademickich Bratnich Pomocy. Na Radzie Centrali Warszawskich Bratnich Pomocy kol. wiceprezes Dębski zapoczątkował składki na fundusz umieszczenia na Kolonii Akademickiej napisu: „Kolonja Akademicka im. Bolesława Chrobrego”.

— Zrzeszenie Akademickich Kół Pogrnicjonalnych w Warszawie. Dnia 11 grudnia 1931 r. odbyło się zebranie Rady Delegatów Zrzeszenia Kół Pogrnicjonalnych w Warszawie. Prezesem został kol. Ojzyński, wiceprezesami kol. Łol. Marzec i Luniewski.

— Akademicy przy pracy dla dobra Mazur. Zrzeszenie Akademickich Kół Pogranicza Prus Wschodnich w Warszawie, skupiające w jeden wielki związek kilkanaście kół akademickich stawiających sobie za cel popieranie i koordynowanie wysiłków w kierunku podniesienia kulturalnego i gospodarczego poziomu wśród mieszkańców pogranicza Prus Wschodnich i oddziaływanie na Mazurów zakordonowych, nawiązało kontakt z Zrzeszeniem rodaków z Warmii, Mazur i Powśla w Toruniu, które w tym samym duchu pracuje wśród tysięcy rzeszy uchodźców z Prus Wschodnich na Pomorzu i w Poznańskim i znane jest szerszemu społeczeństwu z wielkich corocznych manifestacji plebiscytowych. Oba te zrzeszenia, ożywione silną wolą ratowania Mazurów Pruskich ze szponów germanizmu, podały sobie ręce do wspólnej pracy, aby opinię publiczną i czynniki oficjalne zainteresować żywotnymi sprawami pogranicza Prus Wschodnich i Mazur pruskich i — posyłając baciom za kordonem słowa otuchy — zachęcić ich do wyrwania na posterunku narodowym, o który rozbici się muszą fale zachłannej „Drang nach Osten”.

— Z działalności Lwowskiego Komitetu Akademickiego. W dniu 3 grudnia 1931 r. odbyła się z inicjatywy Lwowskiego Komitetu Akademickiego konferencja porozumiewawcza wszystkich organizacji akademickich w sprawie żydowskiej. Referaty na temat tych zagadnień wygłosili kol. Grubecki i Matlachowski. Zaznaczyć należy, że referat żydowski przy L. K. A. przygotował już informator firm katolickich oraz zajął się prom. „andą kupiectwa polskiego w okresie zakupów przedświątecznych”.

— Z gdańskiego środowiska akademickiego. Podział ogółu studentów Polaków, studiujących na politechnice w Gdańsku, na poszczególne wydziały przedstawia się następująco: wydz. budowy maszyn — 90, elektrotechniczny — 85, inż. lądowej i wodnej — 60, techniki okrętowej — 45, chemiczny — 30, architektury — 25, lotniczy — 20, ogólny — 5.

Dnia 2 lutego 1932 r. Bratnia Pomoc Zrzeszenia Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej obchodzić będzie uroczystość swego dziesięciolecia. Ze sprawozdania sekcji prasowo-propagandowej dowiadujemy się, że z okazji 10-lecia wydanie broszury propagandowej w nakładzie 1000 sztuk. Broszura ta obejmować będzie działy: ideowy, propagandowy i statystyczny.

— Nadzwyczajne Walne Zebranie Akademickiego Koła Pałaczan odbyło się w dn. 7. 12. 1931. Po udzieleniu absolutorium ustępującym władzom Koła, dokonano wyboru nowych władz. Zarząd ukonstytuował się następująco: prezes — kol. Jankś Stefan, wiceprezes — kol. Łazewski Marian, sekretarz — kol. Maciolek Kazimierz, skarbnik — kol. Mayer Wacław i gospodarz — kol. Litwiakówna Irena. Poza wewnętrzną — organizacyjną sprawą, postanowiono urządzić doroczny bal reprezentacyjny Koła w dn. 5 stycznia 1932 r. w Wągrowcu.

Na marginesie

— Ożywiona działalność „państwowa”. T zw. Myśl Mocarstwowa (co za ironiczny paradoks tkwi w samej nazwie!) rozwinięła niezwykle ożywioną i na „pochwałę” zasługującą działalność „państwową”. Z pośród dość licznie (nie możemy się skarżyć) nadasyłanych do naszej redakcji odpisów dokumentów tej działalności podajemy znowu jeden z nich, dość oryginalny w treści:

Strzelno, dnia 15 grudnia 1931 r.
„Przewodniczący
Wydziału Powiatowego
L. dz. 4640/31 — I.
Tygodnik

Wiadomości Akademickie
Poznań.
Zawiadamiam, że na konto P. K. O. 213486 przekazano przez Komunalną Kasę Oszczędności w Strzelnie 100 zł i Powiatowe Szkołki Drzewek w Kruszwicy 50 zł. Kwoty powyższe proszę zużyć na zamieszczenie ogłoszeń tych przedsiębiorstw w tygodniku Wiadomości Akademickie. Treść ogłoszeń zostanie podana w swoim czasie. Wielkość ogłoszeń winna odpowiadać wysokości przekazanych kwot.

W z.
Przewodniczący Wydziału Powiatowego
pdp Schlingier.

Szczęśliwy pan starosta! Ma snąć zbyt mało pracy, skoro tak ochotnie zaimuje się zbieraniem ogłoszeń dla „Wiadomości Akademickich”. Na pocieszenie możemy zakomunikować p. staroście iż z podaniem treści ogłoszeń nie potrzebuje się śpieszyć. Tygodnik bowiem przekształcono na wieczeni (następnie numer ukazuje się za 100 lat). Jeżeli nie ożwił „Wiadomości Akademickich” subawdia z kas komunalnych i z ogłoszeń zbieranych przez np. starostów, to widocznie zamierzał miały myśl (ta prawdziwa) w tej t zw. Myśli Mocarstwowej.

W obronie postulatów zawodowych

Doniosłe uchwały komisji farmaceutycznej VII zjazdu O. Z. A. K. N.

Na VII Zjeździe Ogólnopolskiego Związku Akademickich Kół Naukowych, który się odbył 28 i 29 listopada 1931 roku w Krakowie (sprawozdanie z tego zjazdu „Życie” umieściło w jednym z poprzednich swych numerów) obradował Wydział Kół Farmaceutycznych O. Z. A. K. N. jako komisja farmaceutyczna Zjazdu. Jak wiadomo, wydział ten posiada swoją siedzibę w Poznaniu i jest kierowany przez prezesa Koła Farmaceutycznego Stud. U. P., kol. H. Umbreit. W wyniku obszernego omówienia aktualnych zagadnień farmaceutycznych uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

„Zebrani na posiedzeniu Komisji Farmaceutycznej VII. Zjazdu O. Z. A. K. N. w Krakowie delegaci Kół Farmaceutycznych P. M. A.

„1) stwierdzając, że jedynie farmaceuci są powołani do wykonywania zawodu aptekarskiego, żądamy, by w ustawie aptekarskiej prawa aptek jako jedynych instytucji, upoważnionych do zaopatrywania ludności w leki, były w pełni przeprowadzone.

Par. 4 i 5 projektu ustawy aptekarskiej, które zezwalają na wydawanie leków poza aptekami uważamy za wysoce krzywdzące nas i godzące w wyłączność zawodową.

Dlatego domagamy się skreślenia z projektu ustawy aptekarskiej par. 4 i 5 i pomieszczenie par. któryby wyłączało za wodową podkreślał. Z tych powodów występując do walki w imię słusznych postulatów, decydujących o naszej egzystencji, zwracamy się do PP. Profesorów Wydziału i Oddziałów Farmaceutycznych Uniwersytetów z gorącą prośbą o wzięcie nas w obronę i poparcie naszych słusznych postulatów.

„2) stwierdzając, że tytuł magistra, jako tytuł akademicki, przysługujący wszystkim, którzy ukończyli pełne studia uniwersyteckie — nie może być nadany absolwentom kursów prowizorycznych, gdyż byłoby to rzeczą wysoce krzywdzącą nie tylko studentów farmacji, ale i słuchaczy wszystkich innych wydziałów, którzy ten stopień otrzymują.

„3) polecając przedstawicielowi Wydziału Kół Farmaceutycznych O. Z. A. K. N. w Warszawie wystąpić przeciw wszelkim usiłowaniom ograniczenia praw farmaceutów w zakresie wykonywania analiz chemiczno-bakteriologicznych. — Wykształcenie bowiem studentów farmacji równorzędną w tej dziedzinie z wykształceniem studentów medycyny daje zupełną gwarancję odpowiedniego przygotowania farmaceutów do wykonywania tych analiz.

„4) wzywając Zarząd Kół Farmaceutycznych O. Z. A. K. N. do poczynienia kroków u władz miarodajnych celem wstrzymania nostryfikacji dyplomów magisterskich uniwersytetów zagranicznych. Opinię swoją motywujemy tem, że poziom studiów farmaceutycznych na niektórych uniwersytetach zagranicznych jest niższy od poziomu studiów na uniwersytetach polskich, z drugiej strony w okresie grożącej nam nadprodukcji farmaceutów, udzielanie masowej nostryfikacji jest rzeczą wysoce krzywdzącą magistrów farmacji, kończących zreformowane studia w Polsce.

„5) polecając przedstawicielowi Wydziału Kół Farmaceutycznych O. Z. A. K. N. w Warszawie, aby poczynił kroki u władz miarodajnych w celu przyspieszenia wydania rozporządzenia o przyjmowaniu na praktykę aptekarską tylko doktorów, magistrów i studentów farmacji”.

Zaznaczyć należy, iż w związku z ostatnim punktem powyższych rezolu-

RUCH MŁODYCH

Redaktor odpowiedzialny: Roman Fengler.

Obóz Wielkiej Polski na rzecz bezrobotnych

Wspólne „opłatki” — Zbiórki w szeregu miejscowości

Placówka O. W. P. w Obornikach urządziła d. 8 grudnia w sali Bractwa Kurkowego o 8 wiecz. przedstawienie amatorskie. Odegrano dwie sztuki: „Kościusko w Petersburgu” oraz „Chrapanie z rozkazu”. 25 proc. czystego zysku ofiarowała placówka na dożywianie dzieci przy szkole powszechnej, a resztę czystego zysku na gwiazdkę dla bezrobotnych członków O. W. P., których jest około 100.

Podobne imprezy na rzecz bezrobotnych urządził także szereg innych placówek O. W. P., to też urządził niemal wszędzie wspólne „opłatki” obozowe stały się wzruszającymi manifestacjami braterskich uczuć, łączących członków naszej organizacji. Wielu bezrobotnych i ubogich członków O. W. P. mogło spędzić w kole-

żeńskim kole wilgę, o której w takich warunkach nie mogliby wcale marzyć. O przebiegu gwiazdki obozowej w Poznaniu „Kurjer Poznański” już donosił.

W Wągrowcu jeszcze pod koniec października powstał przy miejscowej placówce O. W. P. komitet niesienia pomocy bezrobotnym, który rozwinął od razu szeroką akcję. Komitet wydał odpowiednią odezwę do społeczeństwa z prośbą o poparcie jego pracy i urządził zbiórki przedewszystkiem odzieży, bielizny i obuwia.

Placówka O. W. P. w Inowrocławiu urządziła również zbiórki na rzecz bezrobotnych. Zebrano sporo odzieży, obuwia itd. Spora kwota z zebranych pieniędzy wpłacono na konto Miejskiego Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym.

Praca O. W. P. w pow. wrzesińskim

Żywa działalność placówek we Wrześni, Strzałkowie i Powidzu

Rok 1931 zaznaczył się silnym rozwojem Ruchu Młodych w pow. wrzesińskim. Na terenie Wrześni nastąpiła wiosna reorganizacji władz tak placówki miejscowej jak powiatowego wydziału. Kierownikiem placówki miejscowej został kol. Marjan Kaliszewski, a kierownikiem powiatowego wydziału kol. Sierszalski.

Praca poczęła rażąco posuwać się naprzód. Na terenie powiatu umacniano istniejące i zakładano nowe placówki i dziś powiat wrzesiński może się poszczycić kilku wzorowo prowadzonymi placówkami.

Najlepsze rezultaty wykazuje pod tym względem samo miasto. Dzięki pomocy materialnej, której udzieliła placówka wrzesińskiej p. Zychlińska, wydzierżawiono odpowiednią ubikację, w której urządzono świetlicę. Ławki, stoły i wszelkie inne sprzęty z drzewa wykonano z materiałów, ofiarowanych przez tartak p. Kaliszewskiego.

W świetlicy, udekorowanej wspólnie emblematami narodowymi i portretami bohaterów narodowych, zbierają się każdego wieczora członkowie placówki i spędzają czas na pogawędkach politycznych, zabawiają się grą w szachy, warcaby i t. p. Zebrania ogólne odbywają się zwykle co tydzień i niema zebrania, na którym nie zapisałoby się kilku nowych członków. Liczba czynnych członków placówki dochodzi obecnie do 200, a jest nadzieja, że w krótkim czasie liczba ta wzrośnie jeszcze bardziej. — Jak słyszeć ma się znaleźć nowy ofiarodawca i sprezentować do świetlicy, nową cenę grzeczności, za co Młodzi będą mu niesłychanie wdzięczni.

Piąta rocznica Obozu Wielkiej Polski i we Wrześni nie minęła bez echa. W niedzielę, 1 grudnia Młodzi wysłuchali mszy św., poczem o godz. 11 odbyło się uroczyste zebranie, na którym referaty wygłosili kol. Sierszalski i kol. Kaliszewski. Po południu odbyło się uroczyste zebranie z udziałem starszego społeczeństwa, na którym zasadniczy referat wygłosił kol. Kaliszewski.

Z innych placówek najwyższą działalność wykazują placówka strzałkowska i świeżo założona, staraniem pow. wydziału O. W. P. we Wrześni, placówka w Powidzu.

Kierowana sprężystością przez kol. Borowskiego placówka O. W. P. w Strzałkowie urządziła d. 13 grudnia uroczystą akademię z okazji piątej rocznicy założenia Obozu. Na uroczystość stanęła w komplecie placówka strzałkowska, licznie przybyli członkowie placówki wrzesińskiej, a także z nowej placówki powidzkiej przyjechało kilku Młodych. Salę wokół pięknie udekorowaną emblematami obozowymi, a pośrodku sceny zawieszono portret Romana Dmowskiego. Akademia była dla Strzałkowa piękną uroczystością narodową, to też poza Młodymi salę wypełniło po brzegi starsze obywatelstwo ze wszystkich warstw.

Zagail akademję kierownik kol. Borowski, poczem, zebrawszy Młodych w dwuszerę, zdał raport kierownikowi pow. wydziału z Wrześni kol. Sierszalskiemu. Orkiestra Ochotniczej Straży Pożarnej która pod dyr. p. Koniecznego urozmaicała akademię bezinteresownie swymi produkcjami, odegrała hymn Młodych. Nastąpił referat o ideologii i celach O. W. P. kol. red. Cieślaka z Gniezna. Zebrani już w toku przemówienia przerywali referentowi oklaskami, a na koniec podziękowali mu bardzo serdecznie. Nastąpiła potem deklamacja „Hymnu Młodości”, którą ze swadą wypowiedział członek placówki wrzesińskiej, p. Machyński. Na zakończenie uroczystego zebrania odbyła się dekoracja kilkunastu członków „miecznikami Chrobrego”. Dokonał jej kierownik pow. wydziału kol. Sierszalski, który potem wygłosił krótkie, gorące przemówienie. Akademię zakończono okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, przycem orkiestra odegrała hymn narodowy, oraz okrzykami na cześć Romana Dmowskiego i Prymasa Polski ks. Kard. Hłonda.

W Powidzu d. 20 grudnia po sumie odbyło się z inicjatywy Młodych Obozu Wielkiej Polski wielkie zebranie obozu narodowego. Sala p. Wysockiego wypełniła się po brzegi słuchaczami. Przeważała młodzież z placówki O. W. P. ale przybyło też wielu starszych obywateli z Powidza i okolicy. Młodzi udekorowali scenę pięknie w godła i transparenty z hasłami obozowymi, ponad którymi zawisł portret Romana Dmowskiego. O godz. 12,30 zagail zebranie imieniem organizatorów kol. Marjan Szeszycki, poczem przewodnictwo objął kier. pow. wydziału O. W. P. z Wrześni kol. Sierszalski. Referat zasadniczy o ideologii i celach O. W. P. wygłosił kol. red. Cieślak z Gniezna. Potem przemówił jeszcze kol. Sierszalski. Zebranie, odbyte w poważnym nastroju, zakończyło się odśpiewaniem „Boże coś Polskę”.

Zebranie zorganizowane było za imiennymi zaproszeniami, które przed rozpoczęciem obrad skrupulatnie skontrolował policjant, przybyły na salę.

Po południu o godz. 3,30 odbyło się jeszcze zebranie członków miejscowej placówki O. W. P., której kierownikiem mianowany został kol. Marjan Szeszycki. Młodej placówce „Szczęść Boże!”

— Z działalności O. W. w Rogoźnie. W sali p. Wieczorka odbyło się zwyczajne zebranie placówki rogozińskiej Obozu Wielkiej Polski. Obrady w obecności około 150 członków oraz gości ze starszego społeczeństwa zagail kierownik placówki, kol. Jaraczewski. W czasie obrad kol. Jaraczewski wygłosił obszerny referat p. t. „Cud Wistły”. Kol. Henke oddeklamował piękny wiersz w komunikatach zarządu załatwiono cały szereg spraw organizacyjnych. W sprawie nowego prawa małżeńskiego uchwaleno protest. Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu Młodych.

W bratnim kole



Uczestnicy „opłatki” placówki Obozu Wielkiej Polski w Kościanie.

KRONIKA ORGANIZACYJNA

Z Dzielnicy Zachodniej

— Nowa placówka O. W. P. w Krzykosach (pow. średzki). Dnia 13 grudnia zorganizowana została z inicjatywy powiatowego wydziału w Środzie nowa placówka O. W. P. w Krzykosach. Do licznie zebranych przemówił kol. kier. powiatu St. Urbanowicz przedstawiając zadania i cele O. W. P. sprawy organizacyjne omówił sekretarz placówki średzkiej, kol. A. Kubiak. Obecni gremialnie zgłosili się na kandydatów i podpisali deklaracje. Kierownikiem placówki został mianowany kol. Jan Kasperski sekretarzem kol. Bernard Pawlak skarbnikiem. Na Franciszka Kubiak w zebraniu wzięła udział placówka O. W. P. z Solca w sile 25 Młodych z kierownikiem kol. Benonem Lukowskim na czele. Na zakończenie wniesiono okrzyk na cześć Wielkiej Polski i Romana Dmowskiego oraz odśpiewano hymn Młodych.

— Nowa placówka w pow. śmigiełskim — Popowo Stare. Dnia 8 listopada założono w Popowie Starem nową placówkę Obozu Wielkiej Polski. Kierownikiem mianowano kol. Kaczmarek.

— Założenie placówki O. W. P. w Bnieniu (pow. średzki). Jeszcze w listopadzie powstała nowa placówka O. W. P. w Bnieniu. Na zebraniu organizacyjnym referat wygłosił kol. Andrzejewski kier. placówki kórnickiej. Kierownikiem placówki bnińskiej został mianowany przez kierownika pow. wydziału w Śremie kol. Maskuliński.

— Wśród Młodych w Śremie i pow. średzkim. W placówce średzkiej pierwsze po obchodzie pięćciolecia O. W. P. zebranie odbyło się 17 grudnia. Referat: „Kultura narodowa” wygłosił kol. Chudoba. — W niedzielę, 20 grudnia kier. pow. wydziału kol. Łożyński wizytował placówkę w Mchach. Na zebraniu tej placówki kol. Chudoba rozwinął zagadnienie rzędu. — W tymże dniu placówka w Książu urządziła uroczyste zebranie dekoracyjne. Zagail kier. placówki kol. Marcinia. Referat wygłosił kol. Chudoba. Dekoracji dokonał kier. pow. wydziału kol. Łożyński, który w gorących słowach przemówił do nowoprzyjętych. Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu Młodych. — Pow. wydział O. W. P. w Śremie ma obecnie bardzo utrudnioną pracę z powodu niedomagań komunikacyjnych. Należy podnieść poświęcenie kier. powiatowego wydziału kol. Łożyńskiego, który co niedzielę prawie własną bryczką objeżdża placówki wiejskie. — Placówka średzka wystawia w d. 10 stycznia komedję Fredry „Pan Jowialski”.

— Pięcioletnie O. W. P. w Wągrowcu. Dnia 20 grudnia odbył się obchód pięćciolecia O. W. P. w Wągrowcu w sali p. Wierzejewskiej przy udziale licznie zgromadzonych członków i gości. Zagail zebranie kol. Waligórski, zastępca kierownika powiatowego wydziału O. W. P. Sekretarz wydziału kol. Gomółski odczytał referat p. t. „Myśli nowoczesnego Polaka”. Po pięknej deklamacji kol. Wabicha, podniósł i entuzjastycznie oklaskiwany referat wygłosił prof. Roskosz z Rogoźna. Bilans pracy O. W. P. na terenie dzielnicy zachodniej przedstawił kierownik placówki wągrowieckiej, kol. Masłowski — poczem prezes powiatowy Stronnictwa Narodowego, p. prof. Paliński wygłosił dwie aktualne deklamacje. Na zakończenie przemawiał kol. redaktor Trella na temat zwycięskiego pochodz idei narodowej.

— Wśród Młodych w Kruszwicy. Odbyło się zebranie kruszwickiej placówki Młodych, które zagail kierownik kol. Fedkowicz witając przybyłego kol. Plewińskiego z Strzelna. Odbyło się wręczenie „mieczników Chrobrego” oraz zaprzysiężenie kilku nowych członków do których przemówił w pięknych słowach kol. kierownik.

Odczyt o pięćcioleciu O. W. P. wygłosił kol. kierownik zaś referat o zalewie żydowskiej kol. Plewiński z Strzelna. Po odczycie szereg spraw organizacyjnych zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu Młodych. Zapoczątkowana wśród członków na zebraniu składka na rzecz budowy pomnika we Francji stosownie do odezwy Chorągwi Pomorskiej Zw. Hallerczyków, przyniosła kilkanaście zł. zaś ci Młodzi, którzy na zebraniu nie byli obecni mogą jeszcze obecnie ofiary złożyć u skarbnika, kol. Maciejewskiego.

— Młodzi O. W. P. w Barcinie w obrodzie rodzin. Dnia 6 grudnia odbyło się zebranie placówki O. W. P. w Barcinie, na którym uchwalono stanowczy protest przeciw projektowi nowej ustawy małżeńskiej. Protest ten przesłano J. E. Ks. Prymasowi Hłondowi.

— Protest O. W. P. w Stęszewie. Staraniem Obozu Wielkiej Polski i Stron Narodowych odbył się w Stęszewie wielki wiec protestacyjny przeciw projektowi nowej ustawy małżeńskiej przy udziale zróżn. 1400 osób. Uchwaloną rezolucję przesłano J. E. Ks. Prymasowi Hłondowi.

— Zebranie O. W. P. w Włoszakowicach (pow. leszczyński). Ruchliwa placówka O. W. P. w Włoszakowicach odbyła 8 grudnia zebranie na którym m. in. uchwalono rezolucję protestującą przeciw projektowi nowej ustawy małżeńskiej.

Pięćciolecie O. W. P. i „opłatek” w Inowrocławiu

W niedzielę, dnia 20 b. m. w sali Sokolnej w Inowrocławiu odbyło się uroczyste zebranie Młodych Obozu Wielkiej Polski placówki Inowrocławskiej z okazji pięćciolecia O. W. P. Wieczorek ten połączony z tradycyjnym łamaniem opłatka. Uroczystość zgromadziła przeszło 200 członków oraz gości przycem pocieszającym był fakt przybycia bardzo poważnych przedstawicieli starszego społeczeństwa i reprezentantów duchowieństwa. Sala Sokolna była bogato udekorowana na tle barw narodowych umieszczono portret Dmowskiego i dwa „miecze Chrobrego”, natomiast przed sceną stała jasno oświetlona choinka.

Zagail wieczornicę kierownik wydziału grodzkiego kol. dr. Leon Znaniecki udzielając głosu referentowi organizacyjnemu O. W. P. na okręg bydgoski p. Jerzemu Czarneckiemu, który w treściwym i z werwą wypowiedzianym referacie dał pogląd na historię powstania placówki Młodych Obozu Wielkiej Polski w Inowrocławiu, a następnie zabrał głos, całe i program O. W. P. Następnie wypowiedział piękny wiersz okolicznościowy kol. Oczachowski, a kol. Szafranski poruszył w krótkim referacie niebezpieczeństwa kwestji żydowskiej w Polsce.

Na wniosek p. dr. Znanieckiego uchwalili zebrani wśród niemiłkających oklasków i okrzyków na cześć Romana Dmowskiego, wysłać do niego pismo z wyrazami hołdu.

Po skończonej części oficjalnej zebrania zasiadli do stołów zastawionych pernikami, ciastkami i owocami stołów na wspólną herbatkę dzieląc się opłakiem śpiewając prztem pieśni wigilijne. Nie obwieściłyż się szereg deklamacji składania życzeń itd. przycem na specjalne podkreślenie zasługiwały dwa własne wiersze zadeklamowane przez p. dr. Gąnowicza.

Przebieg całej uroczystości był bardzo podniosły i poważny i nie ulega najmniejszej dyskusji że przebiegła na placówce inowrocławskiej wielu nowych członków i bojowników.

Z życia Polonji amerykańskiej

Zainteresowanie Polonji procesem brzeskim — Tajemnica „ideologii” wyjaśniona — Oplatek z ojczyzny — Wzrost poczucia solidarności — Zjazd Centrali polskich w Buffalo — Dziennikarze polscy w Chicago łączą się — Pokłosie żałobne — „Marsz głodnych” — Niebotyki wobec depresji — Szeregi milionerów przerzedzają się

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”)

Nowy Jork, w styczniu. Większa część prasy polsko-amerykańskiej podaje szczegółowe sprawozdania z procesu brzeskiego, które Polonia czyta z wielką uwagą. Proces odslania bowiem rzeczy, nieznane dotychczas rzeszy wychodźczej. Po mowie Witosza, największe wrażenie sprawiły zeznania posła Korfante, które odsoniły ukrywane starannie tajemnice. Sprawa zniknięcia generała Zagórskiego jest zresztą znana ogółowi wychodźstwa. Prasa polsko-amerykańska wyjaśnia, znowu na swych łamach tajemnicę zniknięcia śp. gen. Zagórskiego. Oslanianie rzeczy głęboką tajemniczością daje pole domysłom i plotce, aż wreszcie prawda wyjdzie na światło dzienne, co jest zresztą jedynie kwestią czasu.

Zeznania marszałka Trampeczyńskiego odkryły Polonji znaczenie ideologii Pilsudskiego. Przybywający za morze pułkownicy i tutejsi „sanatorzy” prawią o niej bardzo często i słowo „ideologia” stało się w ich ustach ulubionym frazeosem, lecz nie uważają za stosowne wyjaśnić, na czym polega właściwie ta ideologia. Marszałek Trampeczyński określił ją jasno a że mówił prawdę — pisze prasa polsko-amerykańska — dowodem tego jest, że słowom jego nie zaprzeczali przeciwnicy polityczni, „ani nie zaciągnięto go jeszcze do kaźni brzeskiej”.

— Czyż takiej ideologii ma służyć wychodźstwo, które zaznaje w pełni demokratycznych swobód i przywilejów obywatelskich — pisze „Kurjer Narodowy”.

Mitą niespodzianką dla Polonji były oplatki, przesłane przez Prymasa Polski, ks. kardynała Hlonda. Oplatki z Polski, jako symbol braterskiej miłości, oraz list, zawierający serdeczne słowa pocieszenia dla braci za morza, przywiozły Siostry Nazaretanki, które w niedzielę 39 przybyły przed świątami na okręcie „Pułaski”. Oplatki otrzymała również redakcja „Pittsburszanina”, która list ks. Kardynała do wychodźstwa pomieściła na łamach pisma. Oplatki przyozdobione są gałązką polskiej jedliny, a na opasce jest napis: „Kardynał Prymas Polski przesyła drogim Rodakom na obczyźnie czule życzenia radośnych Świąt Bożego Narodzenia i obfitości łask Bożych w Nowym Roku”.

Siostry Nazaretanki, przydzielone zamorskim prowincjom tego zgromadzenia, pracować będą dla Polonji w duchu Bożym i narodowym.

W życiu Polonji amerykańskiej objawia się coraz dobitniej dążność ku solidarności, jako najlepszemu środkowi do obrony nietylko interesów własnych, lecz i polskości. Polonia wywalcza przynależne sobie stanowisko wśród obcych i pragnie zgody bratniej, a sprawy partyjne, jako mniej ważne w jej życiu, budzą obecnie wśród niej mniejsze zainteresowanie.

Najstarsza Centrala Polska w Buffalo zwoluje w lipcu r. b. zjazd ogólny wszystkich tego rodzaju zrzeszeń, na upamiętnienie 10-lecia swej działalności. Centrala buffalowska łączy organizacje, towarzystwa i kluby polskie celem skutecznej pracy ogólnie społecznej i wywalczenia praw politycznych Polakom. Zjazd odbędzie się w rocznicę 100-lecia miasta Buffalo.

Z Chicago donoszą o zreorganizowaniu drugiego okręgu Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce. Dziennikarze polscy w Chicago przystąpili do nowej pracy dla kontynuowania wspólnych zadań i celów, oraz obrony, zwykle niedocenianych, interesów zawodowych, nakreśliwszy sobie poważny plan działalności na przyszłość. Prezesem Syndykatu obrano p. Franciszka Barcia, redaktora naczelnego „Dziennika Zjednoczenia”.

Nieubłagana śmierć wyrwała znowu z szeregów Polonji dwóch pożytecznych członków, i to ludzi młodych i zdolnych. W Imperial, Pensylwania, umarł ks. Kazimierz Zieliński, proboszcz parafji polskiej, licząc 35 lat życia, uległszy chorobie raka żołądkowego. W Cleveland, Ohio, zmarł nagle na wde serca J. Kapałka, dyrygent chorów, zdolny muzyk. Śp. Kapałka był swego czasu generalnym dyrygentem Zw. Śpiewaków Polskich w Ameryce i równocześnie dyrygentem najlepszego chóru

męskiego w Chicago „Nowe Życie”. R. in p.

Bezrobotni z różnych miast Stanów zorganizowali „marsz głodnych” do Waszyngtonu w celu przedstawienia swych żądań prezydentowi Hooverowi. Odbywszy podróż samochodami ciężarowymi, noszącymi napisy: „Nie chcemy wojny — pragniemy pracy”, stanęli delegaci głodnych, w liczbie około dwóch tysięcy osób, w sam dzień otwarcia Kongresu przed Kapitołem. Tu jednakże oczekiwano ich niegościnne przyjęcie w postaci karabinów maszynowych i bomb z gazem łzawiącym. Po dłuższej pertraktacji z senatorem King z Utah, na którego propozycję zwrócenia żądań bezrobotnych do właściwej komisji senackiej do rozpatrzenia, demonstranci się nie zgodzili. „marsz głodnych”, wyruszył w stronę Białego Domu. Bezrobotni doznali jednakże zawodu, gdyż kilkuset policjantów, postawionych na straży, zamknęło im drogę. Jervis, szef tajnej policji przy Białym Domu oświadczył przywódcy „marszu głodnych”, Benjaminowi z Nowego Jorku, że przyjmie i doręczy prezydentowi piśmienną petycję od bezrobotnych, lecz osobistego posłuchania nie udzieli prezydent nikomu. Na to oświadczenie urządził demonstranci wiec w pobliżu Białego Domu, na którym głośno wypowiadali żądania głodujących robotników. Przewodniczący wiecowi murzyn, podał ostrej krytykę rząd, sprzyjający przemysłowcom, sprzeciwiającym się zabezpieczeniu robotnika od bezrobocia. „Marsz głodnych” udał się następnie do kwatery Amerykańskiej Federacji Pracy, gdzie prezydent Green rozprawił się energicznie z reprezentantami „marszu”, za to, że sprzyjają z komunistami i z ich szeregów obrali przywódców. Uczestnikami „marszu” zajął się w końcu Międzynarodowy robotniczy Komitet Pracy, który zgromadziwszy demonstrantów w Washington Auditorium, rozdzielał przekąski i owoc.

Zorganizowany z trudem i mozolem „marsz głodnych” nie przyniósł w rezultacie żadnej poprawy i w niczem nie pomógł do złagodzenia okropnych warunków egzystencji milionów, głodujących ludzi. Demonstrantom zarzucają, że za przywódców obrali sobie przewrotowe żwioły i maszerowali ze śpiewem „międzynarodówki”. Lecz czyż zastanowiono się nad tem, że pozostawiając całe rzesze bezrobotnych na pastwę bezczynności i nędzy, popycha się ich tem samem w objęcia przewrotowców.

Bezrobocie i prohibicja sprawiły, że niechęć ku prezydentowi Hooverowi wzrosła. Ogół zarzuca mu zbyt nielekceważenie objawów bezrobocia z samego początku, kiedy można było łatwo wynaleźć środki zapobiegawcze i, że ubijał wnioski demokratów i progresistów, którzy starali się ratować sytuację.

Nowojorskie niebotyki, sięgające dumnie dziesiątkami pięt wysoko w chmury, uległy, jak zresztą wszystko w Ameryce, depresji gospodarczej. Najwspanialszy wśród nich świeżo zbudowany „Empire State Building” o stu piętrach, wykazuje 75 proc. lokali sklepowych niewynajętych, a biura zajęte są zaledwie w 25 proc. Właściciele domów apartamentowych, o eleganckich, przestronnych mieszkaniach, chcą utrzymać zubożonych lokatorów, obniżają czynsze.

Zato pod mostami, pod arkadami budynków, w cieniu bram i murów, mnożą się lokatorowie, rekrutujący się z tych nieszczęśliwych, dla których braknie miejsca na nocleg w olbrzymich, lecz przepelnionych, nocnych przytułkach miejskich. I to wszystko dzieje się w Ameryce, posiadającej do niedawna opinię bardzo bogatego kraju. Depresja gospodarcza dotknęła nawet milionerów amerykańskich, przerze-

dziwszy ich szeregi do połowy. Klęska bezrobocia odbiła się na kieszeniach bogaczy, pozbawiwszy ich milionowych dochodów, lecz tym przynajmniej nie zabraknie chleba ani dachu, jak tysiącennym rzeszom bezdomnych nędzarzy.

B. R.

Torturowanie zwierząt

Bezwiedne torturowanie zwierząt zdarza się bardzo często. Najczęściej ze strony tych, którym się wydaje, że właśnie oni najtroskliwiej opiekują się swymi ulubieńcami. Nie uświadamiają sobie bowiem owi opiekunowie, a zwłaszcza opiekunki, że nadmierna ich czułość wobec zwierząt, zamienia się w plagę i tortury dla zwierząt.

Kto ma w domu zwierzę, ma też obowiązki wobec niego. Pies musi zażywać ruchu, musi mieć możliwość wybiegania się. Pamiętajmy o tem, umożliwiamy mu ruch za miastem i radujmy się sami, patrząc na jego swobodę. W wielkich miastach więzi się biedne psiska po piętrach, przeprowadza się je raz dziennie na przechadzkę po ulicach, zakłada dla bezpieczeństwa krepującą smycz na kark psa, aby go auto nie przejechało. Drepczaki takie biedactwo za pańską nogą, po twardych kamieniach, mimo, że nogi ma stworzone do stąpania po ziemi i piasku.

Zmęczenie fizyczne jest dobrodziejstwem, wiemy to doskonale po sobie, ale czy psom stwarzamy możliwość zmęczenia? Zmęczone są tylko psy cyrkowe, psy tresowane; te czują, że pracują. Niesiety tam jest praca dla nich często bolesna, chociaż o ile mi wiadomo, w obecnych czasach podczas tresury zważa się już na to, aby psów nie maltretować. Przekonano się bowiem, że psy, kierowane łagodnie a stanowczo prędzej zdobywają swą wiedzę, rozwijają swoją inteligencję, niż bite.

Ochrony zwierząt należy się uczyć, bo nie wszyscy wiedzą, na czym ona polega. Jakże często spotyka się na ulicy damy, prowadzące długowłose psiki, ubrane w specjalne psie pelerynki. Pocziwie te osoby nie zastanawiają się pewnie wcale nad tem, że matka natura sama wyposażyła swe stworzenia tak, aby miały zabezpieczenie przed zimnami i słońcem. A latem, co się dzieje latem? Naturalnie zupełnie opanicznie. Psy się egotli mimo, że one z wiosną same gubią spodnią wełnę włosową. Wtedy należy je czesać i szczotkować a nie golić. Zobaczymy, że psom pozostanie tylko cienka sierść jako naturalna i najlepsza ochrona przed promieniami słońca i niepogodą. Jakże czuje się wobec tego biedny, ogolony piesek, napewno psio, i psioczy swym chlebodawcom.

Kot nadaje się właściwie lepiej na pokojowczyka, niż pies. Nie wymaga tyle ruchu, przywiązuje się szybko do miejsca, a jeszcze szybciej uczy się porządku, o ile ustawia mu się pudełko z piaskiem. Nie cierpi tylko wspaniałych kokard, wogóle żadnych wstążek na szyi, które tak lubią je stroić kobiety.

Ale i koty muszą być pielęgnowane. Często spotykamy się ze zdaniem, że kota nie potrzeba karmić, bo on sam żywi się myszami. Najfałszywsze w świecie pojęcie, bo koty łowią naprawdę myszy, ale ich nie zjadają, a w każdym razie ich nie lubią i po spożyciu często chorują. Koty nie żywiące dostatecznie, stają się złodziejami i ptakolowcami.

A teraz nieco o ulubieńcach dwunoznych, trzymanych w klatkach. Przede wszystkim ważną jest rzeczą, aby psiki miały odpowiednio duże klatki. Tak samo ważną jest możliwość kąpienia się i dobry zawsze czysty piasek na spódzie klatki. Widuje się niejednokrotnie klatki wyłożone papierem. Jest to najfałszywsze w świecie, bo ptakom potrzeba do trawienia piasku. Wielu nie wie o tem i dziwi się później, że ich psiki nie żyją długo; nie żyją długo, bo giną na zaburzenia w trawieniu z powodu brak upiasku. Papugi lubią nawet tynk, ale w braku jego zadowolają się piaskiem.

Przy urządzaniu klatki bacznie należy, aby psiki miały odpowiednie drewnianki do siedzenia, bo w przeciwnym razie chorują na nogi. Grubość ich powinna być taka, by ptaszek siedząc, miał nogi niedomknięte.

Do pożywienia należy wprowadzać rozmałość. A więc dawać różne ziarno, przysmaki, zieloninę i owoc. Polecenia godnem jest również posiekane jajko i osesepja, doskonale działająca na upierzenie.

Wiele ptaków ginie z powodu przewiewu, a to stać, że mają wiele wyższą temperaturę ciała, niż ludzie, bo przeciętnie 42 stopnie. Natomiast lubią świeże powietrze i luz słońca, ale nie bezpośredniego. Ustawiając klatkę w słońcu, zwłaszcza latem, trzeba pamiętać o tem, aby jedna jej część stała w cieniu. Poza tem przepadają psiki, a zwłaszcza kanarki, za zielenią; dbajmy więc o to, aby wokół siebie miały dużo kwiatów liściastych.

Specjalnem dręczeniem zwierząt jest zamykanie samczyków - kanarków w ciemnych małych klateczkach dla wzmożenia ich śpiewu. Spotyka się to

często na wystawach kanarków. Są to stworzenia nieszczęśliwe, bo psiki to miłośniki słońca.

Widzimy więc, że przy całym miłośnictwie zwierząt, dręczymy je często nieświadomie. Sama czułość nie wystarczy, trzeba koniecznie posiadać pewną wiedzę w kierunku hodowania zwierząt, pielęgnowania ich i odpowiedniego, rozumnego ich traktowania. Wtedy dopiero będziemy w porządku w stosunku do nich. (al)

Lwy w zwierzyńcu warszawskim

W tych dniach po raz pierwszy w zwierzyńcu warszawskim wypuszczono na specjalnie urządzony wybieg trzy lwy z ogólnej liczby siedmiu posiadanych przez ogród zoologiczny. Mają one tam poniekąd złudzenie, że znajdują się na wolności, gdyż wybieg ten obejmuje 400 metrów kwadratowych, a otoczony jest 5 1/2 metrową fosą wypełnioną wodą, która go odgradza od publiczności. Na noc lwy przechodzą do ogródku pomieszczenia, położonego w obrębie wybiegu. Sposób ten chowania lwów zaprowadzono na wzór zwierzyńca Hagenbecka pod Hamburgiem.

Najsilniejsza trucizna

odkryto niedawno w południowej Afryce, w Transvaalu. Chemik Green przeprowadził badania nad trucizną, wydzielaną przez rosnącą dziko roślinę Adenia i stwierdził, iż jad jej działa 5000 razy silniej, niż strychnina. Już setna część miligramu tej trucizny wystarczy do zabicia człowieka, przyczem w organizmie nie pozostawia ona po sobie żadnych śladów. Odkrycie właściwości trujących Adenii nastąpiło przypadkowo podczas robót prowadzonych na dwutyczeniu trasy kolejowej: pewien robotnik zrył i wyssał listek Adenii, w kilka minut potem padł trupem.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

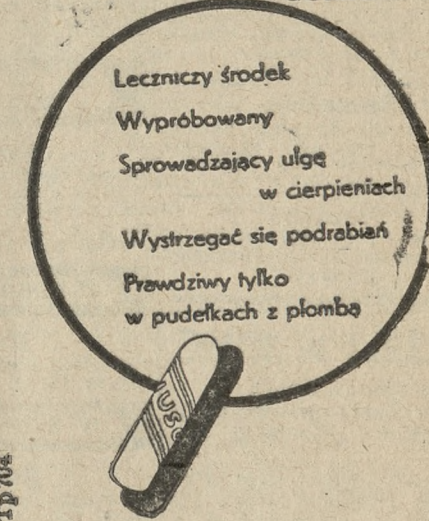
Do Dyrekcji Kursów Maturyckich „WIEDZA” w Krakowie

ul. Studencka 14.
Niniejszem uprzejmie zawiadamiam, że mój pupil, Antoni Powidzki, zdał dnia 24 czerwca 1931 r. egzamin wstępny do klasy VI-ej gimn. w Państwowym Gimnazjum w Pułtusku, gdzie obecnie ucze-
szcza.

Skrypta W.Panów oddały chłopcu wielkie usługi w nauce samodzielnej, — co przyznaje z wdzięcznością,

Feliks Pietrzak
nauczyciel Szkoły Rolniczej w Gołdkowie
poczta Pułtusk. Tp 782

Hemoroidy CZOPKI Amusol GOEDECKE



W najbliższych dniach opuści prasę znakomita książka
Inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego b. Ministra Przemysłu i Handlu p. t.:

„DYSPROPORCJE”

Stron 308 rzecz o Polsce przeszłej i obecnej. Cena 12,— zł
Zamawiać: w Księgarniach Towarzystwa Szkoły Ludowej
Kraków, ul. św. Anny 5 P. K. O. 431 223
Lwów, ul. Batorego 32 P. K. O. 133 323

Restauracja „Pod Strzechą” pl. Wolności 7
Dziś Wieczorek Familijny!
 Specjalność: Kiszki z kotła kaszak smażony
 kielbaski firmowe z p. 12756

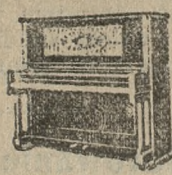
ZAJĄCE
 bez skórki zł **5,50** poleca
Woźniak i Kosicki
 (dawn. Jacob Appel) Al. Marcinkowskiego 7.

Pp 10 133-191

Przyjmuje w komis

na bardzo dogodnych warunkach
 jadalnie, sypialnie, gabinety męskie, salony, saloniki,
 oraz najróżniejsze inne przedmioty.
POZNAŃSKI DOM KOMISOWY, Dominikańska 3, tel. 2442.
 Pw 10 130-182

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze
 słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo,
 i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.
 Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów



PIANINA
 najlepszej jakości poleca
 po cenach bardzo zniżonych
R. SOMMERFELD Fabryka Pianin
 Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 2.
Skład fabryczny w Poznaniu, ul. 27 Grudnia 15.
 Proszę zażądać prospektów! w 6-87

Uwaga!

Przewrót w dotychczasowym systemie pracy Zastępstwo na nadzwyczajnych warunkach, odda bardzo poważną instytucję bankową, która nastąpi pilnym i niezłomnym zastępstwem. Możliwość zarobku do 30 dziennie. Przyjęcie zastępstwa po próbie pracy. Zgłoszenia osobiste wraz z dowodem osobistym przyjmujemy w siedzibie w S. FRISCH w dniach 10 stycznia br. Leszno Hotel „Foest” 11. Wolszyn Hotel „Grand” 12. Gniezno Hotel „Centralny” 13. Inowrocław Hotel „Rymski” 14. 15. Bydgoszcz Hotel „Boston” 16. Wyrzysk Hotel „Polski” wszędzie od godziny 10 do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. np 8051

Bezpłatnie!
 Czytelniku Kurjera Poznańskiego! Napisać mi rok m. e. a rodzina otrzyma okieślenie „Znak” i zdolność: orzeczenie bezpłatne. Pożyczy kim jesteś kim być możesz Psych. Grafolog Szyler-Szkolnik Warszawa 26rawa 41. Na koszty pocztowe kancelaryjne 1 słowo (znaczk pocztowe) załaczyc np 6622



Folwark Balans
 w dobrym stanie sprzedam. Ma-tejki 44. m. 6. zdw 16 396

Za zgodą gospodarza

zaraz korzystnie do oddania 5-cio pokojowe
 mieszkanie z meblami z powodu wyjazdu
 ul. Jasna 10, m. 8. zw 12734

1. N-a 1/31. **UCHWAŁA.** W sprawie dłużnika Stanisława Urbanieckiego, właściciela tartaku w Ujściu i młyna w Urbanowie, zamieszkałego w Urbanowie, wnioskodawcy, Sąd Grodzki w Chodzieży postanowił: 1. Dłużnikowi Stanisławowi Urbanieckiemu udzielić się odroczenia wyplat do dnia 7 kwietnia 1932 roku. 2. Nadzorcą sądowym nad przedsiębiorstwem dłużnika i anuje się Edwarda Dan-kowskiego z Chodzieży. 3. Koszty postępowania ponosi dłużnik. C. Chodzież, dnia 7 stycznia 1932 r. Sąd Grodzki, nw 7912

LICYTACJA PRZYMUSOWA

W poniedziałek, dnia 11 stycznia 1932, o godz. 10 przed południem przy ul. Kantaka 2/4 sprzedam publicznie naj-więcej dającym za gotówkę:
 pianino, bufet, kredens, zegar stojący, 2 fotela i 4 krzesła.
T. Bartkowiak, kom. sąd. z pol. Poznań. Wały Jagiello 3.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, 11 stycznia, o godzinie 12 sprzedam w Nekli pow. średzkiego najwięcej dającym za gotówkę: winchester na 12 naboł, lornetkę „Zeiss” z futerałem, teszyng.
 Zbiórka przed pałacem.
Br. Grzesiak komornik sąd. z p. w Pobiedziskach.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
 1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty (naprzykład: n 2395, z 21205, d 1311
 i t. d. = 1 słowo.
 Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10

1 SPRZEDAŻE

Samochód

osobowy Chevrolet 6 osobowa li-muzyna w dobrym stanie sprze-dam. Adres wskaże Kurjer Po-znański zdw 15 542

Radjocarar

Philipsa, najnowszy typ, na prąd zmienny jak nowy korzystnie do-nabyć. Zgłoszenia Antoni No-wakowski Września, Sienkiewi-cza 11. zdp 10 617

Brzoze

wszelkiej grubości dostarcza ma-jętność Bożusławka poczta Sule-cinek. zdp 10 625

Sypialnie

bardzo tania sprzedaje stolarnia, Kwiatowa 6 zdp 10 620

Piecyk

gazowy dobrze ogrzewa, nadają-cy się dla kiosku tania. Skład cy-gar Wiąnkowa Stary Rynek 93. zdp 13 060

Nie zazna spokoju

W domu ten —
 Kto niema Ra-dja Spiesz więc kupie aparat do firmy „Emka”, w Marian Włodarczyk, Po-znań Wrocław-ska 30 tel. 3633.

Zakłady Radiotechniczne. Elek-tryczne i Fotografja. Gramofony i płyty Najtańsze źródło zakupu. Dogodne warunki sp. at. Pp 14 137-186

Sprzedam

dom włącznie 4 morgi ogrodu. pośrednicy pożądani. Zgłoszenia Dudka Rogoźno, przy dworcu. nw 9 017

Pianino

sprzedam bardzo korzystnie. — Adres wskaże Kurjer Poznański zdp 16 414

DZISIAJ W KINIE

Apollo: „Jenny Lind”.
Aurora: Tarzan wśród maip.
Colosseum: „Niebieski mo-tyl”.
Corso: „Dziewica Orleańska”.
Edison: „Kobieta, która się nigdy nie zapomni”.
Harfa: „Trujący kwiat”.
Kapitol: „Gniazdo miłostek”.
Metropolis: „Miłość matczy-ty”. Na scenie: atrakcje artystyczne.
Nowości: „Dziewczynka z ba-letu” z Clary Bow — Na scenie wielka rewja p. t. „U nas Hupscik”.
Orzeł: „Walka o djamenty”.
Odeon: „Marokko”.
Renaissance: „Zdobycie Ba-stylii”.
Roxy: „W godzinę zwycię-stwa”.
Słońce: „Kongres tańcy”.
Tęcza: „Moulin Rouge”.
Wilsona: Indyjśki Grobowiec.

Skład

kolonialny z mieszkaniem sprze-dam lub wydzierżawie. Obornik, Lwowska 42. zdw 15 925/24

Okazja

sprzedam skład bawatno-galan-teryjny w śródmieściu dzierżawa niska. Oferty Kurjer Poznański zdp 16 025

5 KUPNA

okazja żelazne, dobrym stanie kupie. Oferty Kurjer Poznański zdp 16 350

7 PIENIĄDZ

pożyczki na krótki czas poszuku-ję. Pewna gwarancja, dobry pro-cent. Oferty Kurjer Poznański zdp 10 635

8 DO WYNAJĘCIA

Aleja Wielkopolska 45
 przed Solaczem 10 minut pieszko od centrum, 4. 5 pokojowe wynaj-mię. zdp 16 007

9 SZUKA MIESZK

2
 pokój wprost od gospodarza za półrocznym czynszem poszukuje. Zgłoszenia do Kurjera Poznań-skiego zdw 10 167

10 ZAMIANA MIESZKANIA

Zamienie
 mieszkanie 2 pokoje kuchnia na Wildzie dzierżawa 35 zł miesięcz-ne na 3 pokoje kuchnie na Jeż-cach Adres wskaże Kurjer Po-znański zdp 15 541

11 POKOJE UMESL

Panom
 dwadzieśc pięć obiadów, Wroc-lawska 13, m. 11. zdw 99 168

12 SZUKA POKOJU

Centrum
 niekrepującego podaniem ceny zaraz. Kurjer Pozn zdp 10 644

Pokoju

niekrepującego dla spokojnego pana zaraz Oferty z ceną Kurjer Poznański zdp 16 539

14 DZIERŻAWY

Warsztat
 kolodziejski także na inny cel elektryczność maszyny wydzier-żawie. Medlewska Poznań, War-owskiego 12 zdp 15 600

Zakład fotograficzny
 zaraz wydzierżawie z kompl. inwentarzem z powodu wyjazdu. Kaucja wymagana. Tylko zawo-dowcy mogą zgłoszenia oraz z fo-tografją kierować do Kurjera Poznańskiego zdp 93 437

15 UZDROWISKA

Dr. Świderskiego
Uzdrowisko
Stanisławówka
 per Kąkolewo Leszno (Wielko-polska). Klimatycznie zdrowo po-łożone, przyjmuje, przeprowadza-nych i lekko chorych. Spokojny pensjonat las wzgórza kąpiele werandowanie opieka lekarska. Ceny bardzo przystępne. Prospekt dp 2260

Krynica
 centrum pensjonat Dr. Tatar-skiej pokoje komfortowe ciepłe z wykwinem obfitem utrzymaniem 10 zł zdp 10 485

16 OSOBISTE

Panią
 która jechała 5 stycznia b. r. po-południowym pociągiem Leszno—Poznań trybki w pudełku bolący zębki, proszę o możliwość poznania względnie kilka słów do Kurjera Poznańskiego zdw 10 25, czytel-nik „Współczesnego pana”.

St. G.

Daj znak życia Ciernimy okrop-nie Sab i Ad. Miej litość nad Ad. zdp 16 641

Uważać

15 stycznia rozpoczynają się kur-sy wieczorne gotowania i cukier-nictwa robót kroju prasowania. Szkoła, św. Marcina 69. zdp 10 073

21 ZGUBY

Zgubiłam
 w piątek na targu Plac Sapieżyński kolezki. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. — Stachowak. Działuńskich 10 mieszkanie 10. zdp 14 579

22 ROZMAITE

Akuszarka
 Kleinwichterowa Poznań, cen-trum ul. Romana Szymańskiego 2. pierwsze piętro lewo drugi dom od placu Świętokrzyskiego zdp 16 644

Poszukuje

się dostawcy krwi za wynagro-dzeniem. Zgłoszenia w Szpitalu Miejskim Szkolna, poniedziałek, godzina 10 u portiera. zdp 16 624

23 OŻENKI

Właścicielka
 składu oraz większego mieszka-nia szatynka przystojna, pozna-pana inteligentnego wyżej lat 30, najchętniej z branży elektrotech-nicznej, posiadającego gotówkę dla powiększenia przedsiębior-stwa. Cel matrymonijny. Zgło-szenia fotografja Kurjer Pozn. zdpw 16 013

Wdówka

lat 45 gospodarna, zamilowana w kucpietwie, posiadająca 15.000 go-tówki pozna pana obywatela lub kupca. (Cel matrymonijny). Oferty z fotografją dla nr. 93 Biuro Ogłoszeń Woźniak, Gdynia. nw 8039

Panna

ładna niebieska, z mieszkaniem pragnie poznać inteligentnego ur-zędnika. Cel matrymonijny. — Oferty Kurjer Poznański zdp 16 503

Koleżanki

lat 21, 25, 27 z wyprawą i gotów-ką szukają meżów. Panowie u-rzędnicy lub rzemieślnicy racza-swe oferty składać do Kurjera Poznańskiego zdp 10 489

Panna

lat 30 krawcowa posiadająca wła-sny dom pozna pan rzemieślnika lub urzędnika. Cel matrymonij-ny. Oferty z fotografją Biuro Ogłoszeń Woźniak, Gdynia dla nr. 94. nw 8038

Nauczycielka

państwowa, wykwalifikowana, panna (po czterdziestce) wyjdzie zażam. Warszawa, skrytka pocztowa 851. nw 8 046

Brunetka

przystojna, na kierowniczym sta-lem stanowisku, pozna koleżkę książkowego zbożowca, wyżej lat 30, inteligentnego, niezależnego, który ewentualnie objąłby te po-sadę. Cel matrymonijny. Oferty z fotografją Kurjer Poznański zdpw 16 012

Młodzieńka

ładna i przystojna, wytwornie się ubierająca panią, przyjaciółkę ży-cia (także studentkę), pozna star-zę dystyngowany wytwornis — Zgłoszenia możliwie fotografja Kurjer Pozn. zdp 16 631. Anoni-mu do kosza. Cel matrymonijny.

Po krótkim flircie

posłubi pania o wysokiej kultu-rze duchowej szlachetna, przystojna, niezależna finansowo — pan lat 37, sympatyczny poważ-ny, łagodnego usposobienia, na wyższym stanowisku urzędniczym. Poważne zgłoszenia Kurjer Po-znański zdp 14 611

24 NAUKA

Akademia Tańców
Wituszkowskich
„Rumba”
 nowe komplety tania. Ratajcz-ka 9. Pw 10 017-53.40

Szkoła tańców

Mikołajczak - Kledecka
 Pocztowa 29 Kurs złotych 10. Pw 9 890-47.72

Szkoła Tańca

Antoszewskiego
 rozpoczyna nowe kursy. Ceny Pw 9801-52.24

Szkoła Tańców

Modernistycznych
Jarosława Średzińskiego
 specjalnie ulgowy kurs tańców nowoczesnych Rumba Boson. Tango rozpoczyna 14 stycznia. — Strzelecka 3. Lekcje prywatne każdego czasu. zdp 16 247

Buchalteryjne

Współczesne Wykłady Palliera gwarantuje wieloletnią nowa sa-modzielność. Warszawa Nowo-grodzka 42 — Zamiejscowi H-strowie. Tw 571

Inteligentna

panienka z znajomością ekspedy-cji z gotówką 200 zł poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznań-ski zdpw 19 017

Gospodyn-kuchmistrzini

dzielnia w swym zawodzie po-szukuje posady. Zgłoszenia Ku-rjer Pozn. zdp 15 583

Książkowa

samodzielna bilansistka kores-pondentka polsko - niemiecka 10 lat praktyki w handlu i przemys-le dobre świadectwa poszuku-ję posady Łaskawe oferty Ku-rjer Poznański zdpw 15 983

Posługaczka

uczciwa, poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdp 16 077

Biuralistka

z kilkoletnią praktyką maszyną, księgowość, język niemiecki bez środków do życia zwraca się z gorącą prośbą do pp. pracodaw-ców o łaskawe zaofiarowanie po-sady choćby za skromnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 16 598

26 WOLNE MIEJSCA

Akwizytorów

katolików do sprzedaży obrazów w każdej miejscowości. Poznań-skiego i Pomorza, przyjmie Komitet budowy kościoła. Doku-menty i polecenia bezwzględnie wymagane. Zgłoszenia pisemne pod „Kresy” do Biura Ogłoszeń „Par” Poznań. Aleje Marcin-kowskiego. Pp 10 126 72.1

Posadę

stała w poważnym przedsięwzię-twie oddam za pożyczkę 3 000 zł. Książkowy - korespondent pierw-szeństwo Oferty Kurjer Poznań-ski zdp 10 636

Humor zagraniczny



— Znow fałszywa złotówka w kasie. Ludzie są coraz podli, bezdennie podli! Idźno, Marysiu, z tą złotówką na-przeciwko i kup pudełko zapalek!
 (London Opinion). S. F.

Przedpłata

na styczeń 1932, za oba wydania razem włącznie tygodniowego do-datku „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Po-znaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnośnem em do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnośnem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie w Polsce zł 9.00, w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonent nie ma prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami poczynni 200 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża do wydania wieczornego „drobne” do godz. 11 większe dłuższe według możliwości. Drobne ogłosze-nia: słowo napisowe (tłusto) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.